Nr 39. Kraków, 18 Lutego — Niedziela. Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księg. p. S. A. Kryżanowskiego, handel dawniej Dworskiego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Hetmańska 10; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Comp.

Kraków 17 lutego.

Szczegóły o Rosyi, które nas w ostatnich czasach doszły, potwierdzając coraz więcej rozpowszechniane, lecz źle określone zdania i wieści o wewnętrznych objawach i wewnętrznym stanie tego obszernego państwa, pomagają do bliższego nieco rozpatrzenia się pod tym względem w położeniu rzeczy.

Rosya, jak to już od dawna jest wiadomem, nie zasłoniła się przed wpływami i nie ochroniła się od chorób nurtujących inne europejskie społeczeństwa, tylko że na jej wyjątkowym gruncie objawiają się one nieco odmiennie. Pod względem formy Rosya nie przestała być państwem despotycznem, a nie tyle może przesiąkła, jak raczej przywłaszczyła sobie wiele wyobrażeń, zachcianek i dążeń ogólnego liberalizmu europejskiego, zaszczepiając je na własnych samorodnych żywiołach negacyi, a nawet destrukcyi. Powstał stąd potwór nie mający nazwy, istota amfibiczna, żyjąca aberracyami społecznemi i politycznemi żądzami. Jak mniej więcej wszędzie dzisiaj, rząd, który zachował tutaj pozory władzy nieograniczonej, chcąc je może zachować, tolerował, to znowu schlebiał, to nareszcie korzystał w swoich celach z owej potworności. Pod pieczą despotyzmu Rosya przechodzi przez ospę liberalizmu. Wywiązał się z tego stan rzeczy trudny do określenia, lecz którego tak wewnętrzne, jak zewnętrzne objawy zdradzają jakąś chaotyczność, niepewność, chorobliwość i ostatecznie względną słabość całego organizmu. Wewnętrzne czynniki wpłynęły i oddziałały na zewnętrzne postępowanie, zewnętrzne postępowanie miało na celu oddziałanie na wewnętrzne usposobienie, w skutku tej gry zapanowała niejasność, a jeżeli nie bezwładność, to niepewność w działaniu zewnętrznem, do której Rosya dotąd nie przyzwyczaiła innych i do której sama nie była przyzwyczajoną. Większa jak dawniej centralizacya w państwie, ubezwładnienie różnorodnych żywiołów narodowych, terroryzm religijny, nie wzmocniły władzy przedtem tak silnej, i dziś widocznie władzy tej na czemś zbywa: jest ona tą samą, a przecież nie tem samem, co niegdyś, nie stawia z dawną pewnością kroków na arenie politycznej, za czemś i na coś oglądać się zdaje. Rząd tak długo tolerował lub używał nowo rozpościerających się wyobrażeń i powstających żądz, aż nareszcie sam musiał rachować się z niemi. Car jest zawsze panem narodu, lecz jeżeli jeszcze może nie oglądać się na tę opinię publiczną, na którą ks. Gorczakow nieraz w bieżących wypadkach powoływał się, lub się nią zasłaniał, to musi się już liczyć z ową niepewnością, z owym chaotycznym i źle określonym stanem umysłów, z owemi wyobrażeniami i żądzami, którym schlebiał, bo im nie stawiał zapory. Nawet wywołanie kwestyi wschodniej wpłynęło rozstrajająco na wewnętrzne stosunki Rosyi; postawienie zasady wyswobodzenia ludów słowiańskich wywołało w umysłach analizę własnego położenia i dało początek agitacyi, której następstwa trudno obliczyć tak *in plus*, jak *in minus*, nie mówiąc już o tem, że nadanie pozornej i dekoracyjnej konstytucyi Turcyi, oddziałało także galwanicznie na Rosyę. Słowem, dotąd nie tyle może Rosya, jak rząd rosyjski, nie tylko nic nie zyskał, ale nawet utracił nieco ze swojego uroku i jeżeli nie z faktycznej władzy, to ze swej aureoli. Rząd jest mniej stanowczym, niż dawniej, bo jest mniej pewnym siebie, bo jest mniej silnym. Nie należymy do tych, którzy wróżą i przewidują co chwila rewolucyę i wielkie przewroty w Rosyi, ale zdaniem naszem ten stan nieokreślony, ten stosunek władzy despotycznej i liberalizującej, a niezupełnie świadomej swej drogi, do chaotycznych i różnorodnych, lecz istniejących aspiracyj i dążeń, mieści w sobie także wielkie a nawet groźne niebezpieczeństwa, których ostatecznym skutkiem może być ubezwładnienie całego organizmu. Rosya może się znaleść w niemożności porodu.

Gdzie szukać lekarstwa na tę chorobę, na ten wyjątkowy a nie dobry stan rzeczy. Zdrowia trzeba zawsze szukać w zdrowych zasadach i w zdrowych pojęciach. Władza chcąc odnaleść silniejszą wewnętrzną podstawę, chcąc się otrząsnąć z szkodliwych wpływów sztucznego liberalizmu, a położyć koniec zgniłej gorączce społecznej, musiałaby szukać podpory w żywiołach zachowawczych i sama stać się zachowawczą. Niepodobna zapoznawać doniosłości niektórych reform, które za naszych czasów dokonanemi zostały, a nie należy nigdy chcieć odrabiać historyi: z tem co się stało i co jest, rachować się należy, lecz nigdy nie jest zapóźno zatrzymać się na niebezpiecznej i zgubnej drodze, na którą jest się wepchniętym. Trzeba chcieć i umieć. Rząd rosyjski mógłby znaleźć punkt oparcia w żywiołach zachowawczych, dziś odepchniętych, zapoznanych lub stojących na uboczu, lecz musiałby stworzyć dla nich rzeczywistą podstawę działania i sam powrócić do zdrowej tradycyi władzy. Wszędzie, a zatem i w Rosyi, liberalizm tegoczesny używa jako najskuteczniejszego do swoich ostatecznych celów środka, centralizacyi: stwarza ją tam, gdzie nie istnieje, wzmacnia, gdzie istnieje; chcąc złamać i skruszyć indywidualizm, uderza dalej w to, co go najwięcej wzmacnia, w sumienie i w religię, i staje się nietoleranckim. Tym szlakiem idzie on w Rosyi i pociąga za sobą społeczeństwo i rząd. Zatrzymać się na tej równi pochyłej byłoby zadaniem władzy chcącej się wzmocnić i odrodzić, a wyleczyć społeczeństwo. Władza stojąca szczerze i odważnie na gruncie samorządu, autonomii i wolności religijnej, skupiłaby około siebie drzemiące i rozproszone zdrowe i zachowawcze żywioły. Podobne zszeregowanie odbyłoby się jeszcze dziś w Rosyi łatwiej, niż gdzieindziej. Gdyby władza w Rosyi wobec prądów negacyjnych i destrukcyjnych stanęła na stanowisku, które rząd rosyjski zajął wobec konstytucyi tureckiej, przemawiając za wolnością religijną i autonomią indywidualności narodowych, niewątpliwie odzyskałaby wiele z dawnej siły i z dawnego uroku.

Zwrot taki zatrzećby mógł skutki szkodliwe w następstwie dla samejże Rosyi a szczególniej dla jej władców, rozszalenia i pastwienia się kierunku negacyjnego i destrukcyjnych żądz nad żywiołem polskim w państwie Rosyjskiem. W tak zmienionem położeniu żywioł polski odnaleść by mógł przynależne mu miejsce i stać się pomocnym i zbawiennym czynnikiem przeciw wywrotom lub chorobom społecznym. Żywioł ten, jeśli niekiedy okazał się lekkomyślnym politycznie i błądził krewkością, nie był nigdy antispołecznym, bywał powstańczym a nie rewolucyjnym. Z saméj natury swéj duchowéj i historycznéj jest on dodatnim a choć ręka despotyzmu w ostatnich czasach niszczyła w nim podstawy społeczne, religijne i narodowe, choć w tę stronę zwracała, co tylko miała najbardziéj rozkładowego — zaraza negacyi i nihilizmu niedotknęła organizmu polskiego. Świeży mamy tego dowód w owym procesie nihilistów, w który, pomimo głośnych i tendencyjnych zapowiedzi, żadne polskie nazwisko nie jest wmięszane. Zwrot ten przywracając Rosyi zdrowie, mógłby się na zewnątrz stać dla wielu rękojmią, a w sprawie wschodniej postawiłby ją na silnym gruncie, bo na gruncie prawdy.

Lecz fatalizm ogólego położenia dzisiejszego pcha najprzeciwniejsze przewrotem czynniki i ludzi do wspierania ich. Król Wiktor Emanuel, cesarz Wilhelm i książe Bismark a nareszcie car Aleksander, konserwatyści z pochodzenia, powołania i skłonności, stali się najsilniejszemi podporami liberalizmu i najdzielniejszemi sprzymierzeńcami destrukcyi i mniej lub więcej przyśpieszonych przewrotów. Gdzie będzie koniec tego szalonego biegu? Dziś trudno przewidzieć, a nadzieje zwrotu przedstawiają się jako złudzenia, nawet a raczej szczególniej w Rosyi.

Przyszłość należy przecież do prawdy, do zdrowych pojęć społecznych i religijnych i do rozumnej polityki. Niechże zatem żywioł polski wśród tych zawikłań i przewrotów wyobrażeń i wypadków i jakakolwiek czeka przyszłość Rosyę, przedstawia i stoi wytrwale przy zachowawczych zasadach społecznych, przy zasadzie samorządu, autonomii, indywidualności narodowej i wolności religijnej a wcześniej czy później stanie się on siłą dodatnią, z którą wśród zmieniających się okoliczności rachować się trzeba będzie. Dziś zaś niech się nie wyzuwa ani na chwilę z tego spokoju, który mu tak słusznie zalecono.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Tarnów 15 lutego.

Z powodu rewizyi tutejszego gospodarstwa gminnego wywiązał się konflikt między władzami rządowemi a autonomicznemi. Gdy bowiem komisya z Wydziału krajowego do wspomnianéj rewizyi zesłana miała przystąpić do szkontrum wartościowego tutejszéj Kasy oszczędności, wstrzymało Namiestnictwo to szkontrum, a późniéj zakazało tutejszemu starostwu, aby to szkontrum przeprowadziło. Zachodzi tu oczywiście kwestya kompetencyi, kto ma prawo nadzorowania i szkontrowania kas oszczędności, które to prawo rząd wyłącznie dla siebie windykuje.

Nam się zdaje, że chociaż prawo rządu do nadzorowania a skutkiem tego szkontrowania wszystkich kas oszczędności jest niewątpliwe, bo tego kredyt publiczny wymaga, a regulamin z roku 1844 wyraźnie to prawo rządowi zastrzega i to zastrzeżenie we wszystkich statutach kas oszczędności jest zawarte, przecież nie można odmówić władzom autonomicznym udziału w nadzorowaniu tych kas oszczędności, które gminy pozakładały i za które całym swym majątkiem ręczą, a taką właśnie jest tarnowska Kasa oszczędności. Takie kasy oszczędności są zakładami gminnemi, a jeżeli gmina ma ręczyć za nie, więc zwierzchności gminnéj a zatem i wyższym władzom autonomicznym musi być dozwolone przekonanie się o stanie i czynnościach kasy oszczędności, bo na nich cięży obowiązek ochronienia majątku gminnego od możliwéj odpowiedzialności, któraby spadła na gminę w razie złéj administracyi kasy oszczędności.

Najbystrzejsze oko ma ten, kto jest sam w sprawie interesowany, a gdy cel rządu przez nadzorowanie osiągnąć się mający nie stoi w sprzeczności z celem nadzoru, którego się władze autonomiczne domagają, a nawet te cele razem się schodzą, bo ochronienie gminy od odpowiedzialności jest zarazem ochronieniem publiczności od możliwych strat w kasie oszczędności, więc nie powinno ulegać trudności połączenia w téj mierze zadań rządu i władz autonomicznych.

Regulamin z roku 1844 nie mógł tych stosunków przewidzieć, jakie teraz w zarządach gminnych istnieją, gdyż wówczas zarządy gminne były przez władzę rządową zupełnie pochłonięte, jakoteż statuty kas oszczędności datujące się z czasów autonomię gminną poprzedzających nie mogły obecnych stosunków gminnych uwzględnić.

Powyższy w Tarnowie zaszły konflikt, powinienby zwrócić na siebie uwagę wyższych władz rządowych i autonomicznych, i aby się coś podobnego nie powtarzało, powinnoby być postanowione raz na zawsze jakieś postępowanie, aby władze autonomiczne nie ubliżając nadzorowi rządu nad kasami oszczędności, jemu niewątpliwie się należącemu, także mogły swój obowiązek spełniać przez czuwanie nad tem, aby w danym razie gmina za kasę oszczędności nie odpowiadała.

Nasza kryzys gminna nie jest dotąd ukończona. Miano wykryć znaczne nieprawidłowości w zestawieniu list wyborczych do Rady gminnéj, i z tego powodu są wybory do nowéj Rady zakwestyonowane. Tutejsza partya opozycyjna domaga się unieważnienia wyboru, i aby powtórne wybory mogły być bezstronnie przeprowadzone, domaga się rozwiązania dotąd istniejącéj dawnéj Rady i ustanowienia tymczasowego zarządu gminy.

Nam się zdaje, że takiego heroicznego środka nie ma potrzeby, bo jeżeli wybory są nieważne, można sprostować listy wyborcze i rozpisać nowe wybory, które pod należytą kontrolą przeprowadzone mogą w drodze normalnéj cel swój osiągnąć. Obawa, że jak długo dawna Rada i zwierzchność urzędują, nie mogą być wybory pod ich kierownictwem bezstronnie przeprowadzone, nie usprawiedliwiałaby rozwiązania Rady i ustanowienia tymczasowego zarządu gminnego; bo naturalną jest rzeczą, że każda Rada stara się przy wyborach, aby się jéj większość przy sterze gminy nadal utrzymała, a przecież ustawa dawnéj Radzie a raczéj zwierzchności z jéj łona wychodzącéj, przeprowadzenie nowych wyborów powierza, zostawiając tak wyborcom jak władzy rządowéj dość środków uchronienia się od nadużyć, dozwalając wyborcom reklamacyj a władzom politycznym czuwania nad zachowaniem ustawy. Zawieszenie swobód autonomicznych choćby na chwilę, zawszeby miało coś w sobie wstrętnego i bez złych skutków na tok spraw pozostaćby nie mogło, a byłoby to unikatem w systemie reprezentacyjnym, że się rozwiązuje Radę, któréj mandat i tak już sam przez się przez upływ czasu gaśnie. Dość mamy tu już zawikłań i wcale sobie nie życzymy tego nowego a zupełnie niepotrzebnego eksperymentu, któryby tylko przedłużył to nieznośne przejście, w którem się znajdujemy.

W końcu muszę nadmienić o klęskach, które nas w ostatnich czasach pod względem przemysłowo-handlowym dotknęły. Kupcy bankrutują jeden po drugim, fabryka machin rolniczych Eliaszewicza zamknięta i na licytacyę wystawiona, fabryka krochmalu i syropu ze ziemniaków przez Holendra niejakiego Scholtena przed kilku laty z wielkim nakładem wystawiona, jest już zwiniętą, machiny wywiezione a budynki fabryczne na sprzedaż wystawione, inne zaś fabryki w Tarnowie i w okolicy, oprócz tutejszego młyna parowego, walczą z bardzo trudnemi okolicznościami.

Przyczyną upadku fabryki Eliaszewicza jest brak dostatecznych funduszów a wielka drogość kredytu, fabryka zaś krochmalu i syropu, któréj nie brakło na kapitałach, bo Scholten mający 13 podobnych fabryk w Europie, jest panem milionowym, dla tego zwiniętą została, że wobec cen ziemniaków ciągłe miała straty. Smutne te zjawiska powinny nas nauczyć, z jaką oględnością powinniśmy przy zakładaniu fabryk postępować, żebyśmy resztki naszego mienia nie przefabrykowali.

Lwów 15 lutego.

Wydział krajowy uchwalił już ostatecznie projekt ustawy drogowej. Pospieszam donieść wam o głównych tego projektu zasadach:

Wydział krajowy miał na względzie dwie główne rzeczy: po pierwsze usunięcie niejednostajnej podstawy wymiaru prestacyj i zaprowadzenie podstawy takiej, któraby w jednakowy sposób rozłożyła ciężar drogowy na gminę i obszar dworski i tym sposobem usunęła to, co w dotychczasowej ustawie jest najniewłaściwszem, i co było głównym powodem domagania się reformy;— powtóre poprawienie komunikacyi samej przez stworzenie pewnego zasobu na drogi, a z drugiej strony przez nadanie władzom autonomicznym odpowiednej organizacyi dla należytego zużycia tego zasobu.

Co do rozkładu prestacyj drogowych szło głównie o odpowiedź na pytanie, czy drogi służą tylko dla produkcyi, czy też służą także, i to w pierwszym rzędzie dla zaspokojenia pierwotnych potrzeb osobistych wszystkich mieszkańców kraju. Francuska ustawa drogowa z r. 1836 kwestyę tę rozwięzuje w ten sposób, że drogi służą przedewszystkiem dla zaspokojenia pierwotnych potrzeb osobistych, i z tego tytułu zażądała naprzód od wszystkich mieszkańców kraju prestacyj osobistych. Ustawa ta żąda 3 dni od osoby płci męskiej zdolnej do pracy od 18 do 60 lat wieku, oprócz tego zaś nakłada ciężary od bydląt roboczych, od wozów i t. p., a następnie przychodzi prestacya pieniężna. Za ustawą francuską poszły: Belgia, Węgry, Kongresówka. Podstawą wymiaru osobistej prestacyi może być — jak we Francyi — osoba do roboty zdolna, albo rodzina, albo wreszcie dom, który niejako koncentruje w sobie te pierwotne osobiste potrzeby; podstawą zaś prestacyi rzeczowej głównie podatek. Osobistej prestacyi żądać można o tyle, o ile to potrzebnem jest do utrzymania dróg w pierwotnym stanie; co już dalej, iść powinno na karb prestacyi rzeczowej, a więc bite gościńce i t. p.

Wydział krajowy podzielając zasadniczą myśl ustawy francuskiej przedewszystkiem żąda na rzecz dróg gminnych od wszystkich mieszkańców, a względnie od rodzin równej prestacyi osobistej, a nadto prestacyi rzeczowej od jednostek wedle płaconego podatku, bez różnicy, czy takowe mieszkają w gminie, czy na obszarze dworskim. Każda rodzina daje na rzecz dróg gminnych trzy dni a od każdych 3 złr. podatku opłacanego pół dnia pieszego (czyli od 6 złr. jeden dzień pieszy), a względnie odpowiednią wartość pieniężną.

Co się tyczy dróg powiatowych, trzyma się wyłącznie prestacyi rzeczowej, żądając aby były utrzymywane dodatkiem do podatków powiatu; różni się jednakże tem od dzisiejszej ustawy, iż żąda, aby reprezentacya powiatowa obowiązkowo każdego roku na drogi nakładała 5 do 10%, z czego wynika, żedopokąd nie można temi funduszami przystąpić do budowy dróg powiatowych, będzie można gminne drogi przygotowywać do stanu lepszego, a dopiero jeśli się zbiorą większe fundusze i drogi się polepszą, będzie można je przyjąć na utrzymanie powiatu. Dopóki tedy drogi powiatowe nie były budowane, fundusz powiatowy szedłby na subwencyonowanie i utrzymywanie dróg gminnych.

Co do dróg krajowych żadna zmiana dotychczasowej ustawy w projekcie nie jest proponowaną.

Ponieważ idzie o to, aby prestacye do dróg gminnych były zużywane, Wydział krajowy proponuje postanowienie okręgów drogowych. Każda Rada powiatowa podzieli swój powiat — z wyłączeniem oczywiście miast własne statuty mających — na okręgi drogowe, odpowiednio do miejscowych stosunków topograficznych i t. d. Takie okręgi drogowe mogą się składać albo tylko z jednej gminy z wcielonym obszarem dworskim, albo z gminy i obszaru dworskiego, albo wreszcie z kilku miejscowości t. j. gmin i obszarów dworskich. Najwięcej 9 miejscowości do okręgu należeć może. Zarząd okręgu drogowego prowadzi komitet, składający się z jednego członka wybranego przez każdą gminę, jednego wybranego przez każdy obszar dworski i z jednego delegata mianowanego przez Radę powiatową. Gdzie obszar dworski wcielony do gminy, gmina wybiera dwóch członków. Komitet więc najmniej z 3ch a najwięcej z 19tu członków składać się może. Komitet zarządza drogami gminnemi i mianuje zawiadowcę dróg, aby wykonanie poleceń w jednem zostawało ręku. Gdyby prestacye nie wystarczyły, może komitet nałożyć w okręgu składkę pieniężną aż do 5% podatku stałego — (podobnie jak dotąd w gminie). Główną atrybucyą tego komitetu będzie więc zarząd dróg gminnych i rozkładanie dodatków. Gdyby komitet niedopełnił obowiązków tych, Wydział powiatowy wykona.

Część literacko-artystyczna.

JASEŁKA NA SYBERYI.

Od Paryża do Tobolska
Wędrowała krzywda polska.

Czy znasz miły czytelniku Buj? Buj jest to mieścina, lecz taka, że ją nie na każdej mapie możesz znaleść. Mieszkańcy tej mieściny z pewną dumą opowiadają, że kiedyś tam djabeł miał interes do ich miasta, i trzy lata chodził po lasach i siedm par łap zniszczył zanim doń trafił. Jeśli nie znasz tego miasta, to ci powiem, że jest to miejsce, gdzie popadli w niełaskę rządu moskiewskiego, za winy lub podejrzenia pokutują. Resztę możesz sobie sam wyobrazić, że jest to miejsce gdzieś dalekie, na północy, miejsce smutne, gdzie cisza i martwota królują. O rzeczywiście! nie jest to kraj, gdzie cyprys rośnie, gdzie cytryna kwitnie, gdzie winna jagoda dojrzewa. Nie! to kraina smutku, kraina ponura, kraina, gdzie się zaledwie lichy jęczmień, owies i nędzny ziemniaczek rodzi. Daleko, na północ Moskwy, za Wołgą, wśród drzymiących gęstych lasów, nad zbiegiem dwóch rzek Kostromy i Wjoksy, wycięto tyle tylko lasu, ile na postawienie kilkudziesięciu drewnianych domków potrzeba było, i to nazwano miastem, do tego powiatowem. To jest Buj, niczem niesłynny i niemający żadnej pisanej historyi. To tylko o nim mówią, że była tu kiedyś bitwa, bój Tatarów Kazańskich, a od tego boju, poszła nazwa miasta. Pokazują ci wał w elipsę kilkaset kroków długą i to stanowiło cały dawny grodek. Pokazują też jakąś starą armatkę, podobno wykopaną w wale, a z której przywiązawszy ją do płotu, pomocnik isprawnika rok rocznie na *Christos woskres* bije salwy. Do tego to miasta chcę cię poprowadzić. Nic ci tu nie pokażę ciekawego. Uliczki i plac, może na żarty zwany rynkiem, zarośnięte trawą i pokrzywami, tak, że w niektórych miejscach mógłbyś się wygodnie w nich ukryć. Domy drewniane, pochylone latami, niektóre puste i rozwalone. Z dwóch stron mieścinę otacza woda, z dwóch innych naokoło lasy i lasy, pełne wilków i niedźwiedzi. Kilka szynków, cztery turmy, cerkiew, policya i bolnica, oto jest to, co twój wzrok uderzy, lecz na to patrzeć nie warto. Jedna jest tylko rzecz, którą będąc tutaj trzeba zobaczyć, to cmentarz. Na wschód mieściny, w południowo-wschodnim kąciku cmentarza, jest siedm krzyżów katolickich. Ciekawyś kto tam spoczywa? Oto dwie małe dzieciny i pięciu braci twoich, zapędzonych tutaj rozkazem Cara. Żar tęsknoty za krajem, za ukochanemi spalił ich..... pomarli. Pozostali towarzysze wykopali im groby, na barkach swoich przynieśli, posypali kwiatami, zapłakali, a na grobach postawili im krzyże, oznakę Odkupienia i Zmartwychwstania. Są tu jeszcze opodal dwa inne groby. Spoczywają w nich ludzie, co jakkolwiek krwią złączeni z narodem, którego rząd tak nas gnębi, mimo to oddani nam byli sercem. Jeden, to naczelnik powiatu, o którym niżej. Druga osoba, to żona jednego zacnego, uczciwego człowieka, przyjaciela zesłanych. Człowieka, o krórym ktoś bardzo rozumny powiedział, że w dzisiejszych czasach tacy ludzie są to ludzie mitologiczni. Należy i na te groby spojrzeć, oddać im hołd wdzięczny za to serce, które dla cierpiącej braci naszej okazali.

Czy teraz miły czytelniku masz wyobrażenie o Buju? Jeźli jeszcze nie to ci powiem, że ludziska tutejsi nieźli. Smutne ich życie i biedne. Długi czas pod wpływem rządu i dzienników moskiewskich patrzeli na wygnańców niedowierzająco, trzymali się z daleka. Pierwszych wygnańców policya gwałtem wprowadzała do domów na mieszkanie. Bali się mieszkańcy, aby ich Polacy niepozabijali, a dzieci im nie zjedli. Gdy się zaś przekonali co to są za ludzie, pokochali ich, otoczyli szacunkiem i starali się o ile mogli ulżyć im losu. Żyjąc wśród nieprzebytych lasów, potrzeby mają małe. Nikt tu nie mówi o tem, że jest świat wielki, inne kraje, inni ludzie. A i ty żyjąc tam, gdybyś nie tęsknił za ukochanemi twojemi, mógłbyś o tem wszystkiem zapomnieć i zwątpić. Rzadko tu kto wspomni Petersburg, rzadziej Moskwę, co najwyżej miasto gubernialne i katorżne roboty.

Tutaj to, po ostatniem nieszczęśliwem naszem powstaniu rząd zsyłał politycznie skompromitowanych, a następnie tych, których uwalniał z katorżnych robót. Przez czas lat pietnastu było tu zesłanych ze sto osób, pomiędzy temi sześciu księży: Onoszko kanonik katedr. ze Saratowa, Kozicki, Żuk, Lebiedziński, Leonowicz i Smoczyński. Życie dla wygnańców było tu ciężkie, bo nic zarobić nie było można, a na utrzymanie rząd nie wszystkim dawał, a jeśli dał, to nie wiele i po nader usilnych staraniach. Mnie np. który to piszę, za dziewięć miesięcy w pierwszym roku, dano dziewięć rubli, to jest rubla na miesiąc. Zarobku tak dalece niema, że wszyscy tutejsi mężczyzni od lat 12 do 60, zaraz po Wielkiej Nocy idą na zarobek do Petersburga, a wracają w połowie listopada. Pozostają same kobiety, chorzy i starzy. Kobiety orzą, sieją, zbierają i młócą. Gdy z drugiej strony, politycznym wygnańcom uczyć dzieci nie wolno, tym sposobem droga do utrzymania zupełnie była zamkniętą. Brak więc zajęcia, utrzymania, towarzystwa i ruchu, był przyczyną, że dwóch uwolnionych z katorgi ze Wschodniej Syberyi i zesłanych do Buja, wróciło za wiedzą rządu na Syberyę; bo wszystkie warunki pobytu w Syberyi były dla nich znośniejsze niż w Buju. Jako ostatnią cechę Buja dodam to, że jeźli rząd chciał kogo bardzo ukarać, to go do Buja posyłał. Ze Syberyi rodowitych Sybiraków jako przestępców politycznych przysyłano tutaj pod nadzór policyi. Takim był za moich czasów niejaki p. Zołotin. Był tu obywatel moskal z Woroneżskiej gubernii, był student uniwersytetu z Moskwy także moskal, i dwie młode panienki z Połtawy, moskiewki. Przysłano tu także za karę na wielkie nasze zmartwienie, szpiega z tajnej policyi III oddziału z Petersburga, słowem Buj był to rodzaj Pukoka z komedyi: *Pojedynek szlachetnych*. Jak tamten z całą dumą mawiał: „Do Pukoka z nim do Pukoka" tak i policya Petersburgska zdawała sie mówić: „Do Buja z nim do Buja". Szczerze wyznam, że nie znam w Rosyi gorszego miejsca dla zesłanych. Nawet miejscowości takie jak: Koła, Mezeń, Berezow są lepsze, bo mają ruch, handel, pracować więc można i mieć utrzymanie. Tutaj nic i nic.

Jedna rzecz która tu była dobrą, to stosunek nasz do policyi. Naczelnikiem powiatu był Mikołaj Platonowicz Piereloszyn. Był to człowiek uczciwy, pochodził z szlachetnej zamożnej rodziny, ładnie rysował, i udatne pisywał wiersze. Jako kapitan marynarki wojennej widział Japonię, Pe-

Komitet czuwa nad tem, aby prestacye od rodziny i od podatków zużytkowane były w zupełności. Jeśli ktoś nieodrobi prestacyi, komitet ma władzę na jego koszt kazać odrobić. Jeśliby po dokonaniu wszystkich robót okazała się nadwyżka, to wpływa ona do funduszu rezerwowego odnośnego okręgu. Gdyby się okazało, że drogi są tak wzorowe, iż tak dużo prestacyj nie potrzeba, natenczas prestacye mogą być przez Wydział krajowy zniżone w odpowiednim stosunku między prestacyami osobistemi a rzeczowemi. Regułą tedy jest zużycie prestacyj przepisanych, a tylko wyjątkowo mogą być one zniżone, jeśli drogi są całkowicie w porządku. Droga gminna, która staje się drogą powiatową, zabiera z sobą prestacye. To ułatwi przeistoczenie dróg gminnych na powiatowe.

Wydział krajowy czuwa głównie nad rozwojem sieci dróg powiatowych, Wydział powiatowy nad rozwojem sieci dróg gminnych. Wydział krajowy wydaje nietylko instrukcye administracyjne i rachunkowe dla Wydziałów powiatowych i komitetów, ale także i instrukcye techniczne, mianowicie jak mają być drogi utrzymywane i budowane, a będzie miał prawo i obowiązek tam gdzie budowa postępuje opieszale albo nie jest prowadzoną z należytą oszczędnością, wziąć ją w swe ręce bezpośrednio. Oprócz tego służy Wydziałowi powiatowemu nad Komitetem okręgowym władza w tym kierunku, iż zaradzić może złemu na koszt okręgu. Podobną władzę ma Wydział krajowy względem Wydziału powiatowego.

Co do stosunku zwierzchności gminnych a względnie położonych obszarów dworskich do Komitetów, to będą one użyczać wszelkiej pomocy komitetom w zarządzie, w szczególności obowiązane będą zwierzchności sprowadzać tych kontrybuentów, którzy od prestacyi się nie wykupili. We wszystkich przypadkach zapewnioną jest rychła i stanowcza egzekucya polityczna.

Prestacye do dróg gminnych według dokładnych dat statystycznych, pokryją wszelką potrzebę i tylko w niektórych powiatach uciekać się wypadnie do składek pieniężnych lub do subwencyj powiatowych, a względnie krajowych. Inaczej co do dróg powiatowych. Tu potrzebaby daleko większe nałożyć ciężary, a potrzeba ta skonstatowaną została przez same powiaty. Lecz wzgląd na ubogi kraj nie pozwala iść dalej, a jeśli nadejdą pomyślniejsze czasy, spodziewać się należy, że powiaty same pospieszą podwyższyć środki na drogi.

Zauważyć tu muszę, że prestacye można wogóle odrobić. Jednakże wrazie potrzeby gotówki, żądać może zarząd, aby prestacye przypadające od jednostek podatkowych były spłacone. Tam, gdzieby się okazało, że mieszkańcy wogóle niechętnie lub źle odrabiają, żądać może zarząd, aby cała prestacya była spłaconą.

System subwencyonowania dróg gminnych i powiatowych jest cokolwiek odmienny od dotychczasowego. Udzielone być mają subwencye nietylko na budowę, lecz i za konserwacyę tam, gdzie wszelkie środki zupełnie są wyczerpane. Oprócz tego mogą być udzielane pożyczki na budowę dróg powiatowych z funduszu krajowego, które mogą być spłacone dochodem z myta lub w inny sposób.

Wiedeń 16 lutego.

□. Doszły tu wiadomości z Paryża, które nie są bez znaczenia. Wedle nich, ks. Decazes znacznie upadł w opinii publicznej i nie sądzą aby długo jeszcze mógł piastować swój urząd. Jedną z przeważnych przyczyn osłabienia jego stanowiska, ma być, iż jest głównym reprezentantem polityki opartej na złudzeniu o możności i skuteczności przymierza z Rosyą; polityka ta nie jest we Francyi niepopularną, przeciwnie, lecz w oczach ludzi poważnych i głębiej zapatrujących się na rzeczy, opieranie dziś na niej działania i przywiązywanie do niej zbytnich nadziei, stać się może zgubnem dla Francyi. Mniemają w Paryżu, że marszałek Mac-Mahon w tym względzie trzeźwo zapatruje się na położenie i nie podziela złudzeń ministra spraw zewnętrznych. Rozumują tam w następujący sposób. Polityka ta nie jest zgodną z istotnym stanem rzeczy, a tem samem nie jest roztropną, drażni ona tylko ks. Bismarka, nie przynosząc w zamian żadnej realnej korzyści, a ostatecznie tylko klęski nowe sprowadzić może; wprawdzie ks. Decazes urósł na tej polityce, w początkach r. 1875 w chwili „przewidywanej wojny“ *Krieg in Sicht*, trafiło to do słabej strony Francyi, która marzy o odwecie za pomocą przymierza rosyjskiego; lecz dziś w wytrawniejszych umysłach, zaczyna się już przeciw tej słabości reakcya. Hr. Chaudordy jest głównym filarem fantastycznego nieco gmachu wybudowanego przez ks. Decazes; ztąd jego umizgi do Rosyi i wyzywająca rola na konferencyach stambulskich. Nie mały kładą na to nacisk, że doświadczony i przenikliwy p. Thiers nie dzieli bynajmniej zapatrywania ks. Decazes i jak ktoś nawet dość szorstko się wyraził „nie tak łatwy do wyprowadzenia w pole jak dzisiejszy minister spraw zewnętrznych.“ P. Thiers głośno oświadcza „iż jest Turkiem i to prawdziwym i szczerym Turkiem“ i nie wzbrania sobie ostro krytykować politykę ks. Decazes. *Journal de Débets*, dość w znaczący sposób wtoruje prezydentowi zwrócił szczególną na siebie uwagę, bardzo pouczający artykuł tego dziennika z 12 b. m. podpisany Gabriel. Opinia publiczna powoli zaczyna się także odwracać od niebezpiecznej gry politycznej ks. Decazes, a złośliwi dodają, że grą jego giełdową do żywego jest obrażona. Książę i jego zwolennicy puszczają teraz wieści o złych zamiarach ks. Bismarka względem Francyi; zauważono, że środek ten zwykle bywa używanym, gdy stanowisko księcia-ministra jest nieco zachwianem. Twierdzą zaś, że kanclerz niemiecki jest tylko chwilowo źle usposobionym, bo ks. Decazes „drażni jego nerwy“ lecz o uderzeniu na Francyę nie myśli. Ks. Bismark, mówią dalej, nie widziałby niechętnem okiem, Rosyi a może i Austryi, występujących czynnie na Wschodzie; mógłby on w tem niejednę upatrywać korzyść, lecz między korzyściami w pierwszym rzędzie należy stawić wciągnięcie Holandyi do związku niemieckiego, a na drugim planie może zaokrąglenie Prus od Wisły. Dlatego to zapewne z Berlina, rozchodzi się zdanie, „że honor Rosyi jest zaangażowanym.“ Ktoś porównał to postępowanie do działania sekundantów, którzy koniecznie chcą doprowadzić do pojedynku. Mniemają przecież w sferach paryskich, z których doszły tu powyższe szczegóły, że Rosya ma się na baczności i że w gruncie pragnęłaby honorowo wycofać się z grubej i niebezpiecznej gry i na tem opierają nadzieję, że pokój ostatecznie nie będzie zakłóconym.

Wiedeń 16 lutego.

(*237me posiedzenie Izby deputowanych*).

Prezes Rechbauer zagaja posiedzenie o godzinie 11 min. 20 przy mniej licznym znów udziale deputowanych niż na posiedzeniu ostatniem; publiczności także znów mało.

Między petycyami liczne znów są z Styryi, Czech, Dolnej Austryi, Karyntyi i t. d., naśladujące inicyatywę galicyjską w sprawie opodatkowania spółek zarobkowych i t. p., i to nietylko spółki już, lecz i władze autonomiczne, jak n. p. prezydentura miasta Linzu i Wydział krajowy karyntyjski, w naśladownictwie tem uczestniczą. Z Galicyi jest dziś petycya Izby adwokackiej w Tarnowie, domagająca się zniżenia podatków opłacanych przez adwokatów, wynagrodzenia za mandaty osób biednych, ustanowienia taryfy dla adwokatów i uproszczenia procedury w ściąganiu opłat adwokackich.

Dep. Dr Roser stawia wniosek: wezwać rząd, aby w drodze ustawodawczej postarał się o zapobieżenie nadużyciom pewnych interesów, na które w języku polskim nie ma jeszcze nazwy, a które po niemiecku nazywają się *Ratenbriefgeschäfte*. Jest to oszustwo najnowszego wynalazku, tem niebezpieczniejsze, ile że osłaniające się pozorami prawnemi. Stąd też wniosek dep. Dra Rosera ma na celu określenie bliższych warunków do zawierania takich interesów.

Z porządku dziennego idzie ciąg dalszy obrad nad projektem procedury egzekucyjnej.

Przedewszystkiem nadmienię tu w uzupełnieniu listu z dnia 13go b. m. (Nr 36 *Czasu*), że komisya rozpatrująca projekt procedury cywilnej, a więc i wniosek dep. Dra Dworskiego do § 14go procedury egzekucyjnej, odrzuciła nietylko ten wniosek, lecz i ów wniosek pośredniczący, o którym w tymże liście pisałem, jako o *ultimatum* ustępstw naszych deputowanych. Z tego powodu miał dzisiaj dep. Dr Kabat wystąpić w pełnej Izbie z odpowiedniem przemówieniem, ale nie wystąpił, bo przed przystąpieniem Izby do obrad zabrał głos przewodniczący w komisyi

dep. Dr Weeber i zaznaczywszy, że komisya nie skończyła jeszcze obrad nad mnóstwem przekazanych jej w zeszłą sobotę poprawek wniesionych do projektu procedury egzekucyjnej, wnosi o uchylenie tego przedmiotu z dzisiejszego porządku dziennego, z tem nadmienieniem, aby deputowani chcący wnosić dalsze jeszcze poprawki oddawali je na piśmie prezesowi Izby, który prześle je komisyi do obrad wstępnych i zreferowania.

Wniosek ten przyjęto.

Z kolei następuje drugie czytanie projektu rządowego o połączeniu drogi żelaznej Dux-Bodenbach z koleją Aussig-Cieplice.

Droga żelazna Dux-Bodenbach, przyciśniona długami, blizką była ogłoszenia konkursu, któremu zapobiegło tylko uzyskane z trudnością moratoryum. Po upłynieniu terminu tego moratoryum nie można atoli spodziewać się przedłużenia go. Rada zawiadowcza porozumiała się tedy z koleją Aussig-Cieplice względem przejęcia drogi Dux-Bodenbach, i stanął układ pod warunkiem, że Rada państwa przyzwoli na pewne ułatwienia z okoliczności przejęcia tej drogi, ułatwienia wychodzące na korzyść przedsiębiorstwa kolejowego Aussig-Cieplice w ogóle. Układ ten stanął za wpływem rządu, który powodował się tu „nietylko względami na ogólny interes komunikacyj w monarchii, nietylko względami na austryacki kredyt kolejowy w ogóle, lecz i względami na zabezpieczenie, a przynajmniej cząstkowe uratowanie kwoty 1,210,000 złr., pożyczonej przedsiębiorstwu kolejowemu Dux-Bodenbach z państwowych kas zaliczkowych.“ Ułatwienia, od których zawisł ten układ, a których odrzucenie przez Izbę sprowadziłoby niechybnie konkurs na rzeczoną drogę żelazną, są następujące:

1) zupełne uwolnienie od podatków wszystkich pięciu linij, które po wcieleniu drogi Dux-Bodenbach stanowiły sieć kolei przedsiębiorstwa Aussig-Cieplice, i to aż do dnia 8 października r. 1890;

2) uwolnienie od stempli i opłat co do wszystkich interesów prawnych i zapisów regestrowych, spowodowanych tą transakcyą, jak niemniej co do puszczenia w obieg nowych walorów przedsiębiorstwa Aussig-Cieplice w kwocie maksymalnej 14 milionów złr. w złocie;

3) uwolnienie całego przedsiębiorstwa tego od złożenia kwoty ryczałtowej na pomnożone może koszta nadzoru policyjnego i nadzoru podatkowego.

Komisya kolejowa jakkolwiek w większości swej wogóle bardzo przychylna transakcyi powyższej i odnośnemu projektowi rządowemu, nie mogła jednak zgodzić się nań w zupełności, mianowicie trudnoby jej było umotywować, dla czego ułatwienia powyższe mają wychodzić na korzyść całej sieci kolejowej przedsiębiorstwa pod firmą Aussig-Cieplice, a nie na korzyść samej tylko podupadłej linii Dux-Bodenbach To też zmieniła projekt rządowy o tyle, że przynajmniej w części przyjęła wzgląd powyższy za zasadę i wypracowała swój projekt na tej podstawie, że przedsiębiorstwu nabywającemu dostać się mają tylko korzyści, wynikające z kumulacyjnych obrachunków całej sieci, a właściwie bezpośrednie ułatwienia mają odnosić się do linii nabytej i to ilemożności z najmniejszą krzywdą dla skarbu. (Sam ubytek podatków z całej sieci wynosiłby, lekko licząc, 630 tysięcy złr.) Komisya tedy wnosi projekt stanowiący:

w artykule I, że upoważnia się rząd do uwolnienia transakcyi tej od wszelkich stempli i opłat;

w artykule II, że linię Osiek-Komotowo uwolnić można od podatku dochodowego, od opłat stemplowych z kuponów, tudzież od wszelkich nowych może podatków i to na czas od dnia 1 stycznia 1877 do 9 lipca 1889 r.; tudzież że cała sieć powstająca przez tę transakcyę może wspólnej podlegać rachunkowości;

w artykule III, że nowa emisya walorów w kwocie maksymalnej 14 milionów złr. w monecie brzęczącej może być uwolniona od opłat;

w artykule IV, że zwalnia się tę sieć od złożenia sumy ryczałtowej na pomnożone może koszta nadzoru policyjnego i podatkowego;

w artykule V, że, gdyby transakcya ta nie przyszła do skutku, upoważnia się rząd do nabycia drogi żelaznej Dux-Bodenbach za sumę 10,000,000 złr.

Taka jest sprawa, a przynajmniej w tej suchej formie pojawia się *ex offo*. Jak jednak sprawa, która była przedmiotem obrad przedwczorajszych, miała pod płaszczykiem względów ekonomicznych stronę polityczną, tak sprawa niniejsza pod takimże płaszczykiem ukrywała stronę zakulisową, pozostającą w pewnym związku z wielką sprawą, której i *Czas* niedawno poświęcił cokolwieczek miejsca. Ponieważ atoli ta strona w dyskusyi się nie uwydatniała, a zresztą sprawa więcej lokalny miała interes, przeto w sprawozdaniu z samej dyskusyi ograniczam się na wzmiance, że projekt miał równie gorących obrońców w dep. Russie, Weeberze i ministrze handlu Chlumeckim, który nigdy jeszcze z takiem ciepłem nie przemawiał, jak miał zapalonych przeciwników w dep. Foreggerze, Kronawetterze i Pražaku. Przeciwnicy zarzucali projektowi, że rozmija się z zasadami sprawiedliwości, z kodeksem cywilnym, Pražak oparł swe argumenty na zasadzie: *justitia fundamentum regnorum;* które to zasady byłyby naruszone pod względem stósunku posiadaczy pryorytetów do akcyonaryuszy (po za te ramy bowiem dowód naruszenia tych zasad nie wychodził w dyskusyi); zwolennicy opierali się na względach ekonomicznych i kredytowych w odniesieniu do całego państwa.

Po dyskusyi dep. bar. Walterskirchen wnosi o głosowanie imienne. Wniosek ten przyjęto.

Większością dwu głosów, bo 103 głosami przeciw 101 głosom, uchwalono nie brać projektu pod obrady szczegółowe. Polacy, świętojurcy i cała prawica głosowali przeciw projektowi; dep. hr. Mieroszewski wstrzymał się od głosowania, opuszczając salę; z lewicy niektórzy znamienitsi deputowani, jak n. p. Herbst, Giskra, także nie byli w sali podczas głosowania.

Nakoniec odczytano interpelacyę do ministra spraw wewnętrznych w sprawie zarazy na bydło.

Skończyło się posiedzenie o godz. 3. Następne we wtorek.

W poniedziałek posiedzenie Izby wyższej.

Wiedeń 16 lutego. Wydział Izby deputowanych obradując nad nową procedurą cywilną, uchwalił d. 12 b. m. na wniosek dep. Prombera przy § 29 postępowania egzekucyjnego, że oddanie na pocztę edyktu, ogłaszającego licytacyę nie ma być uważane za doręczenie, lecz że sąd musi mieć potwierdzenie wszystkich interesowanych, iż otrzymali zawiadomienie sądowe. Następnie zastanawiała się komisya nad poprawkami postawionemi przez dep. Dr. Hönigsmanna, Dr. Kronawettera, Dr. Dworskiego i Lienbachera do pojedyńczych paragrafów ustawy o postępowaniu egzekucyjnem, podczas obrad specyalnych nad tą ustawą na jednem z ostatnich posiedzeń Izby deputowanych. Nad temi poprawkami toczyły się bardzo ożywione rozprawy, ale nie zapadła żadna uchwała. W ciągu rozpraw oświadczył Dr. Kabat, że Koło polskie zrobiło zawisłem głosowanie za tą ustawą lub przeciw niej, od przyjęcia znanego wniosku dep. Dworskiego postawionego do § 14. Wczoraj jednak dep. Edlbacher wniósł do tego paragrafu poprawkę pośredniczącą i w takiej osnowie, że dep. Dr Dworski i Dr Kabat oświadczyli, iż zgadzają się na nią i jeżeli zostanie przyjętą, cofną wniosek postawiony przez dep. Dworskiego.

— Według stanu organizacyjnego dla seminaryów nauczycielskich, męskich i żeńskich, z dnia 26 maja 1874, ma prywatna lektura dzieł naukowych uzupełniać naukę seminarzystów i seminarzystek. Biblioteki seminaryów nauczycielskich mają seminarzystom dostarczać potrzebnych podręczników. Ponieważ biblioteki w seminaryach nauczycielskich nie są jeszcze dość obfite, przeto zarządził p. minister wyznań i oświecenia, ażeby seminarzyści w tych miejscowościach, w których są biblioteki uniwersyteckie, lub inne publiczne, korzystali z nich tak, jak gimnazyaliści, w myśl rozporządzenia ministeryalnego z dnia 29 kwietnia 1854 roku. Ażeby jednak seminarzyści odnieśli istotny pożytek z lektury prywatnej, potrzeba odpowiednich wskazówek ze strony nauczycieli. Tu i owdzie zrobiono bowiem spostrzeżenie, że uczniowie i uczennice seminaryów nauczycielskich wybierają z publicznych bibliotek dzieła, które przewyższają o wiele ich stopień wykształcenia i nie odpowiadają celowi ich nauki. Do roztropnego wyboru lektury prywatnej przyczynią się nauczyciele, jeżeli zrobią wykaz wszystkich dzieł naukowych, które mogą seminarzystom przynieść istotny pożytek, i jeżeli ten wykaz umieszczą w zakładzie na widok publiczny, a zarazem wskażą swym uczniom potrzebę zaznajamiania się z tem lub owem dziełem. Celem sporządzenia takiego wykazu mogą profesorowie seminaryów nauczycielskich znieść się z naazelnikami publicznych bibliotek.

Sprawa wschodnia.

Wyjmujemy w dalszym ciągu następujące depesze dyplomatyczne z I tomu *Księgi błękitnej*:

D. 30 sierpnia sir Henry Elliot widział się z Savfetem i Midatem w sprawie przedłożenia propozycyi zawieszenia broni wielkiej radzie tureckiej. W przedmiocie tym pisze on do lorda Derby:

„Ministrowie oświadczyli, że sprawa, czy pośrednictwo będzie przyjętem? powinna być przedłożoną wielkiej radzie, ale że nie będzie można powziąć tak ważnej uchwały w nieobecności monarchy. Starałem się wszystkiemi środkami, które mi przysłużały, przekonać ich, że najmniejsze wahanie w przyjęciu pośrednictwo pociągnęłoby fatalne następstwa dla cesarstwa. Sympatya narodu rosyjskiego dla sprawy serbskiej doszła już do tego stopnia, że w razie przedłużania się wojny, rząd rosyjski widziałby się zmuszonym do stanowczego oświadczenia na korzyść Serbii i nie byłoby w Europie ani jednego mocarstwa, od któregoby Porta mogła się spodziewać najlżejszego poparcia. Uczucie publiczne w Anglii zostało tak dotknięte wypadkami w Bułgaryi, że w razie gdyby Rosya wypowiedziała wojnę Turcyi, rząd Jej Król. Mości nie byłby w stanie pośredniczyć na korzyść tej ostatniej.

Ministrowie wyrazili z swojej strony żywe ubolewanie nad sposobem traktowania spraw tureckich, przez Europę. Dano im do zrozumienia, iż przyjętą została zasada nieinterwencyi w obec Turcyi i jej nieprzyjaciół; a rząd rosyjski oświadczył specyalnie, że jeśli książę serbski zaczepi Turcyę, to sam poniesie następstwa tak śmiałego czynu. Wszystkie te piękne słowa były z góry przeznaczone do odwołania. Książę zaczepił pierwszy bez żadnych prowokacyi i atak ten został szczęśliwie odpartym z wielkim smutkiem niejednego z mocarstw. A teraz mocarstwa protegują Serbię przeciw sprawiedliwym żądaniom cesarstwa ottomańskiego i konsekwencyom, które sama Serbia znieść była powinna.

Zwróciłem uwagę ministrów, że dyskusya podobnej natury nie przyniesie żadnej korzyści, i że w tej chwili staramy się badać położenie obecne zupełnie bezstronnie i przekonać się, jaką drogę powinna obrać Porta, aby odpowiedzieć interesom cesarstwa. Ministrowie oświadczyli, że mogą mieć zaledwie słabe tylko wyobrażenie o naturze propozycyi, które mają być uczynione Porcie. Otrzymali oni depeszę zawiadamiającą, że ks. Milan wezwał pośrednictwa mocarstw, a ks. Czarnogóry zgodził się na podobne postępowanie; spodziewali się jednak, że mocarstwa wytłumaczą im otwarcie na co się mają zgodzić. Odpowiedziałem, że tak ja, jak i inni pełnomocnicy zostaną w krótce powiadomieni o charakterze tych propozycyi; na teraz muszę się ograniczyć do powiedzenia, że pośrednictwo projektowane miało na celu zawieszenie kroków nieprzyjacielskich w nadziei pokoju i że byłoby pożądanem, aby to zawieszenie stało się powszechnem i odnosiło tak do Serbii, jak do Czarnogóry i powstańców. Na to otrzymałem odpowiedź, że zawieszenie broni zdaje się im bardzo niekorzystnem dla interesów Turcyi, i że przyjęliby daleko łatwiej pośrednictwo, któregoby celem było bezpośrednie zawarcie pokoju, jak zawieszenie broni, po którem mogłoby nastać położenie gorsze od obecnego. Oświadczyli, że potrzeba tylko godzinę czasu na utrwalenie podstaw pokoju.

Według tych słów i innych wyrażeń, które się im mimowolnie wyrwały, mniemam, że propozycya rządów, dążąca do zawarcia pokoju na podstawie *status quo ante bellum* nie znalazłaby tu żadnego oporu.“

Dnia 29 sierpnia konsul White przesłał rządowi angielskiemu depeszę bardzo ważną o sympatyach, jakie wywołała wojna w Rosyi na przekór pokojowemu usposobieniu cara. Konsul nie może rozpoznać czy sympatye te są tolerowane przez rząd rosyjski, lub czy ten uważa je za zdolne do usprawiedliwienia późniejszej akcyi przeciw Porcie.

„Trudno przewidzieć, — pisze p. White — czy w Rosyi uczucie narodowe tak przyjaźne dla Słowian, tak powszechne i tak natężone z powodu obecnych wypadków jest powstrzymywanem lub ignorowanem przez rząd cesarski, chociaż z pewnością można je było ukrócić. Naturalnem jest pytanie, czy popęd ten jest tak potężnym i niedającym się powstrzymać, aby mógł wpływać na politykę rządu rosyjskiego, nawet do tego stopnia, żeby ją mógł sprowadzić z drogi pokojowej, na której cesarz Aleksander opierał dotąd swoją chwałę. Przyznaję, że nie byłbym w stanie odpowiedzieć na to pytanie, ale uważam je za największej i najżywotniejszej wagi w warunkach tak krytycznych, w jakich się znajduje część Turcyi europejskiej już od kilku miesięcy. Nie wątpię, że rząd Jej król. Mości nie będzie odbierał w przyszłości informacyi bardziej ścisłych o zasobach cesarstwa tureckiego, jak te, które można zebrać w czasach pokoju; podczas gdy z drugiej strony raporta, które WExcelencya otrzymałeś zapewne z Petersburga, Moskwy, Odessy i innych miast rosyjskich, dopomogą mu z pewnością do wyrobienia zdania jak naprężenie uczuć słowianofilskich, które zdały się dojść do tak wielkich rozmiarów, między wszystkiemi warstwami narodu rosyjskiego jest niebezpiecznem dla pokoju powszechnego.

To przyjazne dla Serbii usposobienie objawia się w rozmaity sposób. Robią znaczne bardzo subskrypcye w całym kraju, do których zaproszono wszystkie warstwy ludności, a nawet urzędników cywilnych. Wynik tej subskrypcyi bywa przesyłany do Serbii, suma ta jednak nie przechodząc przez tutejszy (serbski) skarb publiczny; jedna część przeznacza się na potrzeby chorych i rannych, opatrywnych przez rosyjskie stowarzyszenie „krzyża czerwónego“; drugą dostaje jenerał Czernajew do rozporządzenia według jego woli i jak mniemam, bywa rozdawana w formie dodatków oficerom i żołnierzom, zostającym pod jego dowództwem Drugi sposób pomagania Serbom polega na przesłaniu oficerów do armii serbskiej. To się dzieje za pośrednictwem komitetów słowiańskich. Popularność jen. Czernajewa sprowadza mu mnóstwo ludzi. Zapewniają mnie, że liczba ochotników, która tym spesobem przybyła do Rosyi, wynosi już przeszło kilka tysięcy, a spodziewają się jeszcze więcej. Między podoficerami wielu nie należy do służby czynnej; ale co do oficerów, to zdaje się, że prawie wszyscy przybyli wprost od swoich pułków z nadzieją powrócenia do dawniejszej służby z stopniem, jaki sobie przez ten czas wysłużą“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 lutego. Wylew Rudawy, o którym wczoraj pisaliśmy, został wstrzymany przez skierowanie rzeki tej w inne koryto pod Mydlnikami. Dziś droga na Czarną Wieś jest już wolną i wszelkie niebezpieczeństwo minęło.

— Z polecenia prezydenta miasta Dra Zyblikiewicza oddział statystyczny utworzony przy biurze prezydyalnem wszedł w stosunki z biurami statystycznemi ważniejszych miast europejskich, którym przesyła tygodniowe wykazy statystyczne w języku francuskim układane dla międzynarodowej wymiany publikacyj. Co tydzień też nadchodzą do Krakowa wykazy statystyczne z Wiednia, Pragi, Pesztu, Warszawy, Poznania, Wrocławia, Berlina, Drezna, Brukselli, Paryża, Londynu, Florencyi, Rzymu i t. d.

— W księgarni p. Krzyżanowskiego znajduje się na wystawie rysunek wykonany przez Dra Daniela Wierzbickiego, adjunkta obserwatoryum, przedstawiający zaćmienie księżyca, zapowiedziane na d. 27go b. m., w głównych przejściach, jako też pośrednich od pół do pół godziny.

— W Muzeum techniczno-przemysłowem w niedzielę dnia 18go lutego od godz. 11½ do 1ej odbędzie się 9ty wykład p. B. Ryxa: „Gospodarstwa domowego kobiecego a mianowicie o mleku i śmietanie“. Po południu tegoż dnia odbędą się następujące popularne wykłady, na które wstęp bezpłatny dla słuchaczy obojga płci: od godz. 4 — 5 prof. W. Rozwadowskiego „O wyrobach glinianych“; od godz. 5 — 6 inż. W. Łatkiewicza „O młynarstwie“; tak jeden jak i drugi wykład będą objaśnione na licznych okazach, rysunkach, modelach itp.

— W przeszłym tygodniu otrzymali na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich pp. Kazimierz Kruk z Morawicy, Leopold Luftig z Krakowa, Karol Józef Sticha z Krzewina na Ukrainie i Stanisław Jan Ponikło z Nowego Sącza.

— Dziwna zachodzi zgodność między dwoma znakomitymi publicystami *Gazety Narodowej* i *Djabła*. I jeden i drugi rozbierają po dziesiąty raz nie tylko rzecz wyboru p. Zatorskiego, i jeden i drugi zgadzają się na to że *Czas* jest organem ministeryalnym, ale różnią się tylko co do tego drobiazgu, czy od Lassera z Wiednia, czy od Bismarka z Berlina odbiera on natchnienia. Natchnionym jednak jest niewątpliwie bo pisze tak, jakby wiedział, co się dzieje po gabinetach. Dziwną tylko jest dla nas rzeczą, że nie posądzają *Czasu*, iż bierze łapowe od p. Pipitza, gdyż

---

kin, Indye, Paryż i Australię. W tych podróżach a głównie z rany otrzymanej pod Sewastopolem straciwszy zdrowie, został naczelnikiem powiatu Wygnańców cenił, oddawał im różne usługi i o ile mógł przynosił im ulgę. Na dwa tygodnie przed swoją śmiercią, a było to na zakończenie starego roku a spotkanie Nowego, zaprosił do siebie wszystkich zesłanych. Oprócz nas pięciu była jeszcze jedna miejscowa rodzina i pomocnik naczelnika powiatu. Wówczas słaby, tak, że ledwie mógł mówić w te się do nas odezwał słowa: „Panowie! dziękuję Bogu, że mi pozwala w gronie tak zacnych ludzi, przyjaciół moich, zakończyć rok stary, a spotkać nowy itd.“ Przytaczam umyślnie tę okoliczność, dla przedstawienia naszego stosunku do najwyższej miejscowej władzy. To też bracia nasi zesłani po powiatach wiedzieli o tym wyjątkowo dobrym stosunku naszym do naczelnika powiatu i bardzo nam go zazdrościli. Bo naczelnik powiatu to pan losu zesłanych. Jaki on, tacy i wszyscy jego podwładni. Jeśli on grzeczny dla zesłanych, to wszyscy jego urzędnicy starają się go naśladować, a nawet starają się o względy wygnańców. Tak np. gdy mnie przysłano do Buja, po urzędowem przedstawieniu się naczelnikowi powiatu, złożyłem temuż wizytę prywatną i jego pomocnikowi, zmarłemu już dzisiaj Musin'owi. W czasie rewizyty, ten ostatni o niczem nie mówił tylko o tem, jakieby to było nieszczęście, gdyby kto ze zesłanych uciekł. „Jak tylko którego z waszych przywiozą, ja zaraz, mówił on, biegnę do cerkwi i stawiam świecę przed obrazem św. Mikołaja i proszę go, święty Mikołaju ratuj mnie, niech ten zesłany nie ucieka, lub przynajmniej niech ucieka wtedy, jak ja nie będę zastępować naczelnika powiatu“. Bo trzeba wiedzieć, że zdarzyło się iż trzech zesłanych uciekło, a uciekali wtedy właśnie, gdy naczelnika powiatu nie było, a zastępował go Musin. On więc za to odpowiadał. I po ucieczce ostatniego przyszedł mu *wygowor* od gubernatora, z tem nadmienieniem, że jeśli jeszcze jeden ucieknie to jemu dadzą uwolnienie ze służby. W przedpokoju rozstając się ze mną, chwycił mnie za rękę i zawołał: „Na miłość Boską proszę Pana nie uciekaj z Buja bo jabym zginął“. Gdyby p. Musin nie znał usposobienia naczelnika powiatu względem nas, nie takby do nas przemawiał, i takby się zabezpieczył żeby się nikt nie pokusił uciekać. Jeśli naczelnik powiatu jest człowiekiem prawym, to nie jedną łzę może otrzeć, od niejednej przykrości ochronić, a nawet do pewnego stopnia wpłynąć na skrócenie wygnania. Lecz takich ludzi było bardzo mało. Jeśli to zaś człowiek ograniczony i przewrotny co najczęściej bywa, jak np. naczelnik sąsiedniego powiatu Soligalickiego, to strach do jakiego stopnia potrafi dokuczać wygnańcom. Osobistość ta, tak się dała we znaki wygnańcom, że się sami Moskale za to na niego oburzali sami starali się go ztamtąd wysadzić i wtym celu robili mu rozmaite figle, aby go wobec rządu skompromitować. Przyjechał pewnego razu do Soligalicza jakiś Prusak, pokazujący za pieniądze swoją blizką kuzynkę — goryla, której jak powiada pan Tissot: *„il ne lui manque qu'un faux-col, un lorgnon et un chapeau pour ressembler au crevé des trottoirs de Berlin“.* *)

Otóż ten prusak oprócz swojej kuzynki pokazywał nadto różne sztuki. Pomiędzy innemi za wiedzą policyi ogłosił, że puści w powietrze balon pod nazwą „Amor“. Przysłany w owym czasie na nadzwyczajne śledztwo sędzia W. moskal, słysząc o wielkiej głupocie naczelnika powiatu i niechęci mieszkańców ku niemu, przy spotkaniu tak się doń odezwał; — A, panie naczelniku! jaki pan ryzykowny, ja gdybym był na pańskiem miejscu, nigdybym nie pozwolił na puszczenie w powietrze „Amora“. — Alboż co? — A przecież pan wie, jako człowiek wykształcony, że „Amor“ to najniemoralniejsza osobistość..., może być bieda, bo tam będą kobiety. Wkrótce po rogach ulic czytano ogłoszenie policyjne z podpisem naczelnika, że: ponieważ „Amor“ jest osobistością znaną z niemoralnego życia, przeto policya zabrania go puszczać w powietrze“. Jedno takie ogłoszenie posłano do Petersburga, drugie do gubernatora, mimo tego pan naczelnik został na posadzie, bo umiał dokuczać byłym buntownikom. Jest to fakt historyczny, możemy przytoczyć nazwiska.

(*Dokończenie nastąpi*).

*) Les Prussiens en Allemagne. 23 edit. p. 442.

IDEAŁ

(wiersz przypisany czcigodnym Opiekunkom cierpiącej ludzkości Krakowa).

„Pauper venit, Christus venit“).*

Za wieków wiary w wielkie ideały,
Pokory ducha, a w Niebo tęsknoty,
Było mniemaniem że Chrystus z swej chwały
Zstępował czasem... być probierzem cnoty,
To raz w postaci jakiego nędzarza,
To znów sieroctwa przygnębion niedolą,
To indziej starcem co zszedł na łazarza:
Zawsze w tych kształtach co najwięcej bolą.
Pukał w pałace, pukał i w lepianki;
Gdzie go przyjęto tam błogosławieństwo,
Gdzie nieprzyjęty i praca w przedranki,
Niepomagała... bo spadło przekleństwo.
Tego co przyjął, po odejściu Boga,
Choć nic boskości jego nie zdradziło,
Taka szczęśliwość przejmowała błoga
Jakby się raptem niebo roztworzyło,
I dusza jego ubłogosławiona
Jęła się wprawiać w nadziemskie podloty
Wnet czulsze serce tętniło u łona:
Za jedną cnotą szły i inne cnoty...

I teraz bywa, że z szczególnej łaski
Spotkają człeka takie nawiedziny;
Bo nagle w sercu takie lśnią mu blaski
Jż czuje że to... boskie nawiedziny.
O padnij wtedy z dzięką na kolana,
Uwielbiaj tego co w swojej wszechmocy,
Nieużywając przymusu Wszechpana
Chce współdziałania Twej mrówczej niemocy.
Pouczył Ciebie w tej ducha radości
Co to aż głębiom serca się udziela,
Jaka to świętość jest w cnocie litości
I jakto litość duszę uaniela.

C.

*) Wyrazy powtarzane dawniej w Kollegium Jagiellońskiem za wejściem ubogiego w czasie obiadu, przy którym go zaraz sadowiono. A ów zwyczajowy wykrzyk był udekumentowaniem wiary w zdanie tego Świętego co to wyrzekł, że mamy dawać każdemu biednemu proszącemu w imie Boga, już nawet z obawy, żeby ów nieuwzględniony, nie był... probującym nas Chrystusem.

niechętnie się wyraża o zamiarze rozbicia banku austryackiego na wiedeński i peszteński. Musi jednak coś o tem wiedzieć *Gaz. Narod.*, bo na związki z Pesztem nieraz się powołuje. Słowem *Czas* jest centralistą bo trzyma z wnioskiem Dunajewskiego, który „godzi na autonomię i chce podporządkować ją władzom rządowym." Jedyna przeto dla *Czasu* nadzieja chyba wtedy, gdy między Bismarkiem, Lasserem i Dunajewskim stanie przymierze, bo wtedy nie zajdzie żadna sprzeczność między oponentami naszemi *Diabłem* i *Gazetą Narodową*.

— N. Pan przeznaczył z prywatnej szkatuły 100 złr. na wykończenie nowowybudowanego kościoła w Brzeszczu, w powiecie Bielskim.

— Do łac. seminaryum duchownego we Lwowie przyjęto na alumnów: Franciszka Karpińskiego, Feliksa Brzezińskiego, Wincentego Czyżewskiego, Michała Dąbrosia, Kazimierza Godowskiego, Zygmunta Jarosza, Błażeja Jaszowskiego, Kazimierza Jaworka, Ludwika Pietrzyckiego, Walentego Puchałę, Jana Rzepeckiego, Adolfa Sigmunda, Jana Smalca, Antoniego Sylwestra, Zygmunta Świstelnickiego, Władysława Ujejskiego, Andrzeja Waciewicza i Mikołaja Glińskiego. X. Michał Jurkowski, łac. pleban w Osielcu, otrzymał dnia 28go grudnia 1876 r. kanoniczną instytucyę na łac. probostwo w Zawoi. Administracyę w Osielcu objął X. Jan Suwada, dotychczasowy zawiadowca probostwa w Zawoi. X. Adam hr. Potulicki przeznaczony został na posadę spowiednika dawnej fundacyi przy kościele N. P. Maryi w Krakowie. X. Jan Mikołajewicz, pleban obrz. łacin. w Struchocinie, umarł dnia 4go stycznia b. r. W skutek tego zgonu przeznaczył konsystorz biskupi X. Franciszka Froma, dotychczasowego kooperatora przy łac. kościele parafialnym w Łączkach na administratora kościoła w Struchocinie. X. Bronisław Niklewicz, dotychczasowy łac. wikary w Łętowni, przeniesiony został na nową stacyę do Rabki.

— Ze sprawozdania Towarzystwa akademickiego „Ognisko" w Wiedniu za rok 1876/7, wyjmujemy następujące szczegóły: Ilość członków doszła do liczby 128. Dochód w funduszu obrotowym wynosił od 1go listopada do 20 stycznia b. r. 198 złr. 63 cent., co dodane do pozostałości z ubiegłego roku w ilości 127 złr. 10 cent wynosi 325 złr. 73 cent. Po odtrąceniu rozchodu w ilości 258 złr. 70 cent. pozostaje 67 złr. 3 cent. Z funduszu pożyczkowego, wynoszącego 400 złr., udzielono 23 pożyczek w ilości 174 złr. 50 cent., a z funduszu zapomogowego 2 pożyczki na czas dłuższy (zapomogi) w ilości 28 złr. Z ostatniego funduszu pozostaje 50 złr. do rozdzielenia dnia 5go lutego b. r. Fundusz żelazny wzrósł do kwoty 585 złr. 10 cent. Do powiększenia funduszów „Ogniska" przyczynili się: Dyrekcya gal. Kasy oszczędności we Lwowie 90 złr.; Rady miejskie w Bochni 30 złr., Drohobyczu 25 złr. i Wadowicach 14 złr. 25 cent.; jako też pp.: bar. M. Błażowski 5 złr.; Z. Dembowski 5 złr.; Dr. L. Dolański 10 złr.; X. biskup M. Hirschler 10 złr.; Klobassa 50 złr.; bar. K. Konopka 5 złr.; bar. M. Konopka 5 złr.; F. Lutrzykowski 3 złr.; J. Łukasiewicz 50 złr.; A. Marcinkiewicz 6 złr.; F. Milbacher 5 złr.; W. Podlewski 5 złr.; Rada miasta Przemyśla 10 złr.; H. Straszewski 5 złr.; Szczepaniak 6 złr.; O. Trembecki 5 złr.; P. Twardowski 5 złr.; X. arcyb. F. K. Wierzchleyski 10 złr.; Dr F. Ziemiałkowski 10 złr. Bibliotekę „Ogniska" wzbogacili darami: Zakład narodowy imienia Ossolińskich, Muzeum narodowe w Rapperswylu, Towarzystwo techn. w Monachium, prof. Dr Liske we Lwowie, Dr Krzyżanowski, Dr Margules i p. Pawłowski. Księgarnia p. Wildta we Lwowie przyrzekła darować „Ognisku" niektóre dzieła swego nakładu, a księgarnia pp. Gubrynowicza i Schmidta zniża dla „Ogniska" cenę dzieł o 20 do 25%. Czasopism posiada stowarzyszenie 38.

— Co to są zakłady naukowe moskiewskie i jakie w nich panują nadużycia ze strony urzędowych kierowników młodzieży, popychających ją postępkami swemi do rozpaczy i zbrodni, dowodzi najlepiej wypadek podany przez wszystkie dzienniki rosyjskie. Uczeń 6 klasy gimnazyum Ekaterynburskiego Skaczkow zasztyletował dyrektora tegoż gimnazyum Predteczeńskiego. Śledztwo wykryło następujące okoliczności, poprzedzające zbrodnię: W przeddzień zabójstwa dyrektor oświadczył Skaczkowowi, że jest wypędzonym z gimnazyum za to, że go widziano palącego papirosa w krzakach ogrodu gimnazyalnego. Zbrodnia ta była roztrząsaną przez tak zwaną „radę pedagogiczną," która uchwaliła tylko karę dwudniowego aresztu w karcerze. Lecz dyrektor, posiadający władzę zmieniania postanowień rady, upiera się wypędzić Skaczkowa. Za cóż zawziętość taka? Oto ojciec Skaczkowa odmówił dyrektorowi „pożyczki" 300 rsr., po którą był posłany od dyrektora [illegible] pomocnik dozorcy klasowego. A odmówił dla tej przyczyny, że „pożyczka" taka był to prosty harac, który ze wszystkich zamożniejszych ojców uczniów [illegible] ściągał, a którym dzielił się „po koleżeńsku" dyrektor z dozorcą szkoły. Ktokolwiek z ojców odmówił zapłacenia haracu, syn natychmiast, pod jakimkolwiek pozorem, był wypędzony z gimnazyum. Tak się też stało i ze Skaczkowem, lecz „przyszła kryska na Matyska" — uczeń obrażony niesłusznością, zabił dyrektora! Jakkolwiek ohydną jest ta zbrodnia, niemniej oburzającemi są i pobudki, które do niej doprowadziły nieszczęsnego młodzieńca.

TEATR. W sobotę dniu 17go lutego. Po raz drugi: Komedya w 5 aktach pp. H. Meilhac i L. Halévy, przełożył L. Kozłowski: *Fanny Lear.* — Początek o godz. 7ej.

W niedzielę dnia 18go lutego: Po raz pierwszy: Przysłowie w 1 akcie Aleksandra hr. Fredry: *Z jakim się wdajesz takim się stajesz.* — Jedna scena. Aleksandra hr. Fredry: *Świeczka zgasła.* — Komedya w 1 akcie — pp. H. Mailhac i L. Halévy: *Klucz Metelli.* — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— D. 16go lutego pogoda; termometr od — 0·2 doszedł do + 6·6 C. Barometr zwolna opada; o 6ej rano dnia 17go lutego stan jego był 739·2 mill., termometru + 0·4 C. Wiatr północno-wschodni.

— W niedzielę dnia 18go lutego: Św Konstancyi panny. — W poniedziałek dnia 19go lutego: Św. Konrada wyznawcy.

Wiadomości bibliograficzne.

Poradnik przem.-rolniczy. w Nr. 4ym zawiera: Oznajmienia. O Instytucie techn.-przem. w Krakowie. Prawo zwrotu. Ubezpieczenie pośmiertne. Wspólne prace około podniesienia rolnictwa (c. d.). Przemysł młyński (c. d.). Wydzielanie kanianki z koniczyny. Zaproszenie. Sprawozdanie targowe.

— Nr. 7my *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Lachowicza (z Warszawy) przypadek porażenia twarzy; Obalińskiego: o wpływie nowszych sposobów leczenia ran na gojenie się tychże; oceny dzieł Köhlera o terapii i Lacassagna o higienie; wyciągi z prac obcych, urywki terapeutyczne; sprawozdań z posiedzeń towarzystw lekarskich: lwowskiego i krakowskiego; wreszcie wiadomości bieżące.

— Zeszyt 4ty *Przeglądu Lwowskiego* z 15go b. m. zawiera: Samozwańcy, uwagi poświęcone „Stróżom ducha narodowego; Stosunki filozofii do wiary przez X. Morawskiego (dok.); Listy Edwarda Odyńca; Lelewel i Bułharyn; Westalka (c. d.); Przegląd literacki; Kronika.

— Treść Nr 5 *Bluszczu:* Narcyza Żmichowska (życiorys) przez M. Ilnicką; Saryusze, powieść przez Maryę Ilnicką (c. d.); Król Władysław Warneńczyk, dramat (c. d.) przez Adama Bełcikowskiego; Korespondencya zagraniczna: Wiedeń (dok.); Kronika działalności kobiecej; Słówko o Adryanie Krzyżanowskim; przez D. G. R. I.; Wiadomości literackie, artystyczne i naukowe.

Sprawy sądowe.

Kraków 17 lutego.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek dnia 19go b. m.: Jana i Michała Marszałków o kradzież; Jana Klisiewicza i spólników o gwałt publiczny; Władysława Zdziechowicza o ciężkie uszkodzenie ciała; Józefa i Magdaleny Konicecznych o kradzież; Antoniego Pilarskiego i 20 spólników o gwałt publiczny. Oprócz tego 7 rozpraw apelacyjnych. *We wtorek* dnia 20go b. m.: Franciszka Chachlowskiego o kradzież; Mikołaja Jasińskiego o ciężkie uszkodzenie ciała; Jakóba Staronia i 5 spólników o kradzież; Michała i Józefa Węglów, Jana Olka o ciężkie uszkodzenie ciała. *We środę* dnia 21go b. m.: Jana Braisa o oszustwo; Wincentego Miki i spólników o gwałt publiczny; Józefa Nitona o gwałt publiczny; Józefa Leiba Eisenbergera o oszustwo. *We czwartek* dnia 22go b. m.: Jana Mistaka o kradzież; Józefa Pawlusa i Józefa Ryborskiego o kradzież; Breindla Feiga o oszustwo; Jana i Józefa Spyrki o ciężkie uszkodzenie ciała; Piotra Kuci o kradzież; Agnieszki Gondorkowej o kradzież; Izydora Zabiegły, Jana Barcika, Jędrzeja Malinowskiego o kradzież; Antoniego Kopty, Wincentego Kościołka, Jana Szweida, Jacentego Kozła o kradzież. *W piątek* dnia 23go b. m.: Józefa Jamki o wykroczenie przeciw bezpieczeń. życia; Józefa Drabika o ciężkie uszkodzenie ciała; Józefa Gurdka, Jana Widlarza o ciężkie uszkodzenie ciała; Tomasza Lisiowicza o oszustwo; Stanisława Kabata o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Zawady o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Kantego Kosza o przeniewierzenie; Baltazara Chowanicza, Marcina Kowalczyka o kradzież. *W sobotę* d. 24go b. m.: Rozpraw niema.

Morderstwo.

Podczas bieżącej kadencyi toczyła się przed sądem przysięgłych rozprawa głośna przeciw małżonkom Nadolnikom o zbrodnię morderstwa własnego dziecka. [illegible]

Oskarżony: Anoli morderstwo jest czytane.

Przewodniczący: Czy poczuwasz się do winy?

Oskarżony: Nie na świecie, anim nie widział tej roboty.

Następnie opowiada, że w nocy z 26 na 27 sierpnia z. r. miała dziecko wziąć żona, według jej opowiadania, do łóżka obok siebie a usnąwszy potem prawdopodobnie udusiła je nie naumyślnie. Zapytany, dla czego inaczej opowiadał o śmierci dziecka sąsiadom, odpowiada, że dlatego, aby się z niego i z żony ludzie nie śmiali. „Bo to strasznie źli są ludzie u nas, jeden drugiego, żeby mógł toby w łyżce wody utopił", ja chciałem wyznać prawdę, ale przed sądem.

Przewodniczący: Ależ i przed sądem inaczej pierwotnie zeznałeś.

Oskarżony: A bo przy pierwszym protokóle także byli sąsiedzi; a oni mają złość.

Przewodniczący: Ale to byli świadkowie, przy komisyi, którzy właśnie donieśli sądowi swe podejrzenie, a zresztą czemu nie żądałeś, aby wyszli?

Oskarżony: Hę, na com miał żądać, kiedym wiedział, że będę później jeszcze pytany bez sąsiadów, to se prawdę powiem.

Podczas całego przesłuchania zachował się rubasznie i zuchwale, na pytanie zkąd się woda wzięła w żołądku dziecka, odpowiada, że mogło się napić wody przy kąpieli, a potem, że drugie dziecko 2-letnie pewnie mu się wody dało napić.

Przew.: Ale zkądże się wziął piasek w nosku dziecka, w uszach, w każdym fałdzie ciała?

Oskarżony: Żona, jak przyszła z pola z ziemniakami, tak wzięła dziecko i we fartuch owinęła, i z fartucha obrał się piasek na dziecko.

Przew.: Lekarze powiedzą ci, że dziecko było wrzucone do wody do strumyka przed twoją chałupą, gdzie dno jest piaszczyste, i tam leżało przez dłuższy czas.

Oskarżony: Abo to wszystko prawda, panie na świecie, ktoby ta dziecko do wody wrzucał, przeciem był w większej biedzie jakem się spalił, a i tak dzieckam nie topił.

Przew.: Prawda, boś go wtenczas jeszcze nie miał!

Przeciwnie żona z pokorą i płaczem odpowiadała na każde pytanie, i świadkowie zeznali, że ona lubiła dziecko i płakała po jego śmierci i na pogrzebie. Ale zawsze przemawiała przeciw niej, zupełna zgoda, widocznie umówiona w zeznaniach jako też i ta okoliczność, że przez cały dzień i noc ową okropną przebyła w domu.

Mimo to przysięgli jedynastu głosami uznali ojca winnym zbrodni, i jedynastu głosami uwolnili matkę od wszelkiej winy.

Trybunał skazał oskarżonego na podstawie tego werdyktu na karę śmierci przez powieszenie. Skazany przyjął wyrok obojętnie, pozwolił sobie tylko kilka przekleństw na swój los.

Przyjechali do Krakowa od 16go do 17go lutego.

HOTEL SASKI: Hr. Tadeusz Grocholski z Podola ruskiego, Wincenty Smiałkowski z Witkowic, Bronisław Brzeski z Dembicy, Cypryan Nieniewski ob. z Kongresówki, Emeryk Mańkowski z Podola ruskiego, Maurycy Orlewicz ze Żywca, Nathan Herzberg z Lublina, J. Anspach z Szemnic, Józef Goreczyński z Kongresówki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 15 lutego. Pogłoski obiegające o dymisyi ministra spraw wewnętrznych hr. Eulenburga są nieuzasadnione.

Paryż 16 lutego. Według depeszy z Konstantynopola w *National* z 15 b. m. obiegają tam groźne pogłoski o zajściach w pałacu. Sułtan cierpi na napady nerwowe. W kołach dzierżących władzę panuje niechęć, a z uwagi na ostatnie zmiany, obawa rychłego usunięcia przeciwników Midata.

Londyn 16 lutego. *Standard* mówi o interpelacyi zapowiedzianej przez księcia Argyll co do instrukcyj danych Salisburemu, że książę chce skłonić rząd do oświadczenia, jak dalece gotów jest wspólnie z Rosyą przedsięwziąć środki przymusowe przeciw Turcyi. Mocya nieprzyjazna rządowi wniesioną nie będzie.

Nie można przyznać ministrom przedlitawskim, aby umieli zręcznie naśladować taktykę p. Tiszy [illegible]

Zgoła taktyka gabinetu węgierskiego jest prawdziwie parlamentarną, gabinetu przedlitawskiego nie przestaje być klubową. Poruszono znów tę sprężynę nacisku klubowego wobec wznowionych układów. Zebrał się przeto klub lewicy a Herbst oświadczył, że rząd chce porozumienia z klubami. Zamierzano nawet wezwać Polaków i posłów z centrum, aby uchronić się od pozoru, że w sprawie wszystkie kraje Przedlitawii zarówno obchodzącej, jedno tylko przemawia stronnictwo. Zaniechano jednak tej myśli, byłby to bowiem zbytek tolerancyi ze strony wiernokonstytucyjnych. Odbędzie się przeto wielki *Parteitag*, przed którym stawią się ministrowie pytając przywódców klubowych o pozwolenie do dalszych ustępstw dla Węgrów. Inne stronnictwa Izby nie mają być zapytane o zdanie.

O dalszych układach w sprawie bankowej piszą nam z Wiednia: Na dzisiejszej pięciogodzinnej konferencyi ministrów obustronnych z przedstawicielami banku niedoszło jeszcze do żadnego stanowczego rozstrzygnienia; były tylko, jak donosi *Bud. Corr.*, poruszone niektóre punkta i wykazane różnice. Streszczono te różnice, a w najważniejszej o równorzędność nieprzyszło do porozumienia. Układy jutro mają być dalej prowadzone.

Doniesienie to streszcza w sobie wszystkie szerokie sprawozdania podawane w dziennikach wiedeńskich.

Wybory w Czechach na kilkanaście krzeseł opróżnionych w Radzie państwa zakończyły się znów zwycięstwem deklarantów. Dzienniki wiedeńskie pocieszają się tem, że wiernokonstytucyjni zyskali znaczniejsze mniejszości w okręgach czeskich, niż dawniej. Jest to jedynie skutkiem upadku wpływu młodo-Czechów. Żywioł liberałów czeskich, widząc, że nie przełamie deklarantów na polu współzawodnictwa stronnictw narodowych, przechyla się znów w kolej wiernokonstytucyjną, która prędzej doprowadzić może do zwycięstwa liberalizmu. Ztąd to pochodzi, że wzmogła się liczba głosów wiernokonstytucyjnych. Rezultat ostateczny wypadł jednak na korzyść deklarantów, którzy nieuronili żadnego z dawnych krzeseł, a zdobyli dwa nowe mandaty na Młodoczechach.

Wczoraj z dzienników francuskich wskazaliśmy pobudki wewnętrzne i stronnicze, nowego przesilenia w gabinecie francuskim, które zagraża ks. Decazes ministrowi spraw wewnętrznych. Dziś wszystkie dzienniki berlińskie i wiedeńskie podnoszą tę ewentualność, a nasz korespondent wiedeński wskazuje przyczynę polityczną, która to przesilenie wywołać może. Ustąpienie ks. Decazes przypada do smaku organom berlińskim, które nie bez przyczyny pomawiają politykę francuską o oglądanie się na Rosyę, a zwłaszcza o nadzieję rozbratu między Berlinem i Petersburgiem. Jeśli gabinet p. Simona uzupełni się w duchu czysto republikańskim, *Köln. Ztg* spodziewa się, że rząd francuski zajmie stanowisko zupełnie bierne i zwróci się do ustalenia wewnątrz zasad republikańskich, biorąc rozbrat z mrzonkami odwetu, polityki przymierza rosyjskiego, albo przymierza słabszych państw. Innemi słowami, Niemcy sympatyzują z republikanizmem, bo on wiedzie do zupełnej abdykacyi Francyi z jakiejkolwiek roli w polityce zagranicznej.

Półurzędowa *Agence Russe* telegraficzna pisze 15 b. m.: „Ani przedwczorajszy pokojowy artykuł *Gołosu*, ani wojenne wystąpienie innych dzienników, nie są tłumaczami usposobienia rosyjskiego gabinetu. Rosya wypowiedziała jasno swoją myśl w okólnej nocie Gorczakowa, i od tej chwili nie zmieniła swojej postawy. Oczekiwana jest obecnie odpowiedź mocarstw, gdy ta nadejdzie, albo postępowanie Rosyi przyłączy się do zdania mocarstw jeżeli ono będzie zgodne z jej przekonaniem, albo też w przeciwnym razie posłucha ona tylko głosu własnego interesu. Wszelkie inne tłomaczenie cesarskiej polityki jest mylnem".

Tymczasem zdaje się że mocarstwa oglądają się jedne na drugie, zanim które zdecyduje się na danie swej oczekiwanej odpowiedzi; wnosić można z dzisiejszych doniesień, że wogóle wszyscy ociągają się z tą odpowiedzią. To też już rozchodzi się wieść, którą podaje *N. fr. Presse*, że niebawem ukaże się nowy dokument dyplomatyczny ks. Gorczakowa nieżądający przyspieszenia odpowiedzi, lub też nawet zawiadamiający już mocarstwa o dalszych zamiarach Rosyi. *Fremdenblatt* zapewnia, że aczkolwiek nie należy się jeszcze zbytecznie kołysać nadziejami zakończenia sprawy wschodniej, przecież położenie w ostatnich czasach nie pogorszyło się i pozostało niezmienionem od wysłania noty okólnej ks. Gorczakowa.

Nader także pokojowo brzmią dzisiaj wiadomości o układach serbsko-tureckich; wprawdzie *Polit. Corr.* mówi, że aczkolwiek gładko poszło z preliminarzami pokoju, to przecież w Stambule [illegible] *Daily Telegraph* [illegible] p. Christicza. *Nord* [illegible] zakończenie. Stratę zaś sprzymierzeńca wrazie wojny uważa on dla Rosyi za mało znaczącą, gdyż Rosya sama sprosta zadaniu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 17 lutego (*prywat.* g. 12 m. 30 w południe). W tej chwili odbywa się konferencya u prezesa ministrów; zebrani są książę Karlos Auersperg, hr. Wrbna, Dr Rechbauer, Dr Herbst, bar. Eichhoff i hr. Coronini, aby się naradzić co do czasu i formy zwołać się mającej konferencyi parlamentarnej. Umarł tu dziś Mosenthal tknięty apopleksyą.

Wiedeń 17 lutego. Izba giełdowa uchwaliła petycyę do rządu, aby się wczorajszą uchwałą Izby deputowanych nie dał w błąd wprowadzić w swych usiłowaniach, skierowanych do polepszenia spraw kolei żelaznych.

Berlin 17 lutego. Wobec doniesień innostronnych o przyjęciu na wczorajszem posiedzeniu Rady związkowéj niemieckiéj wniosku wydziału sprawiedliwości względem siedziby najwyższego trybunału cesarstwa w Berlinie, poświadczyć należy na zasadzie protokołów posiedzenia, że tylko petycya w sprawie tego trybunału ze strony Rady miejskiéj i delegatów miejskich miasta Lipska przekazaną została wydziałowi sądownictwa (najwyższy trybunał związku północno-niemieckiego ustanowiony był w Lipsku; teraz idzie zaś o siedzibę tego trybunału na całe cesarstwo Niemieckie. *Red.*)

Paryż 17 lutego. Doniesienie Havasa z Bukaresztu 16go b. m. twierdzi, że wszystkie pogłoski o rozdwojeniu rządu rumuńskiego na dwa stronnictwa, z których jedno jest za Rosyą, drugie za utworzeniem pasu neutralnego, są zupełnie zmyślone. Cały rząd rumuński bezustannie stara się uzyskać najskuteczniejszą sankcyę neutralności rumuńskiéj, przeciwny jest wszelkiéj idei wojennéj i kombinacyi, któraby naruszała traktaty lub zbiorową rękojmię mocarstw. Ajencya rzeczona zaprzecza także, aby książę wysyłał deputacyę do Kiszeniewa z powinszowaniem W. księciu powrotu do zdrowia.

Rzym 17 lutego. *Italia* donosi, że Midat otrzymał w Neapolu ważne doniesienia od sułtana. Zdaje się, że Midat w skutek doradzań angielskich powołany zostanie napowrót do Konstantynopola. Niewiadomo jeszcze czy sułtan odda mu jego dawną posadę, czy też tylko wysłuchać chce jego rady.— *Fanfulla* donosi, że także msgr. Floward ma zostać kardynałem.

Londyn 17 lutego. W Izbie niższéj oświadczył wczoraj Bourke, że rząd zamierza odpowiedzieć na okólnik rosyjski; kiedy zaś to zrobi, zawisło od okoliczności. Naprzód bowiem zaszła zmiana ministerstwa w Konstantynopolu, powtóre są w toku rokowania pokojowe z Serbią i Czarnogórą, a wreszcie pożądanem jest, aby Anglia znała zapatrywania innych mocarstw zanim własne objawi. Zapytany przez Simona rzekł Bourke, iż Serbia daje wymijające odpowiedzi na propozycye Porty co do równouprawnienia Armeńczyków i żydów. Konsul angielski otrzymał polecenie, aby starał się o zgodę między Serbią a Portą. Anglia pragnie sprawiedliwości dla żydów w Serbii i Rumunii i bronić będzie z naciskiem zapatrywań swych wobec rządu serbskiego. Gladstone odpowiadając lordowi Hardy mówi: jeżeli Turcya zobowiązaną jest względem Europy traktatami, natenczas musi on otwarcie, głośno i stanowczo oświadczyć, że Europa również przez te same traktaty zobowiązaną być musi względem Turcyi. Anglia nie zamierza w téj chwili ani przedsiębrać środków materyalnych przeciw Turcyi, ani też dobywać miecza za Turcyą.

Petersburg 17go lutego. *Prawit. Wiestnik* ogłasza sprawozdanie o poborze rekruta za r. 1876. Wzięto do wojska 196,000 ludzi; 2758 popisowych uwolnionych było z szczególnych powodów od stawienia się. Uznani za niezdatnych stanowili 1/3 asenterowanych, podczas gdy w r. 1875 stanowili oni 1/6.

Kursa. Wiedeń 17go lutego, godz. — m. — po poł. Renta papierowa 62·50 — Renta srebrna 67·75. — Losy z r. 1860 109·—. Akcye Banku Narod. 835.— Akcye kredytowe 146·60 — Londyn 124·30 — Srebro 114·60 — Napoleony 9·91½ — Lombardy 77·75 — Losy z r. 1864 134·25 — Akcye kolei Karola Ludwika 210·75—Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 115·50 — Akcye kolei węg. północ. wschod. 91·— — Akcye kolei węg. wschod. 41·— Anglo Bank 74·25 — Obligacye indemn. galicyjskie 84·25 — Losy premiowe węgierskie 70·75 — [illegible] — Marki 60·95 — Rubli 154·12. Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków, 17 Lutego.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 1 sztukę)	1 53½	1 55
Rubel srebrny rosyjski	[illegible]	[illegible]
Mark niemiecki	[illegible]	[illegible]
Dukat holenderski ważny	[illegible]	[illegible]
Dukat austryacki	[illegible]	[illegible]
Napoleondor	9 80	[illegible]
Półimperyał	[illegible]	[illegible]
20-markówka niem. ważna	[illegible]	[illegible]
Srebro austryackie	114 50	[illegible]
Kupony austr.	[illegible]	[illegible]

Listy zastawne i obligi:

	płacą	żądają
6% Pożyczka krajowa galicyjska	[illegible]	[illegible]
Obligacye indemnizacyjne galic.	[illegible]	[illegible]
6% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	[illegible]	[illegible]
5% listy hipoteczne banku hipot.	[illegible]	[illegible]
Priorytety banku gal.	[illegible]	[illegible]
6% listy zastawne król. Pol.	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei Karola Ludwika	208 50	[illegible]
Akcye banku gal. dla handlu i przem. w Krak.	[illegible]	[illegible]

Pociągi na kolejach żelaznych.

[illegible]

(461)

Zgromadzenie XX. Franciszkanów w Krakowie, odprawi w dniu 19 b. m. tj. w Poniedziałek o godz. 9 zrana
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
X. Sylwestra Grzybowskiego
Prałata Kapituły Krakowskiej, jako dobrodzieja ich pogorzałego kościoła.

(336)

Za duszę ś. p.
Andrzeja Heinricha
zmarłego 16 stycznia b. r. we Lwowie
odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
we wtorek dnia 20 lutego b. r.
w kościele S. Barbary
o godz. 10 zrana
na które stroskana siostra pobożną Publiczność zaprasza.

(460)

Zgromadzenie XX. Franciszkanów w Krakowie, odprawi w dniu 20 b. m. t. j. we Wtorek o godz. 9 zrana
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
Magdaleny Kochanowskiéj,
jako dobrodziejki ich pogorzałego kościoła.

(454-1-3)

We środę dniu 21go lutego b. r. odprawionem zostanie o godz. 10 zrana
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
Antoniego Niedzielskiego
jako w rocznicę śmierci
W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW w Wieliczce

(399)

Dnia 21 lutego b. r.
odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
ANTONIEGO NIEDZIELSKIEGO
w kościele OO. Reformatów
o godz. 10 zrana.

Z nauką kroju
sukien i okryć damskich, metodą doskonałą i łatwą
poleca się
Marya Walicka
właścicielka pracowni sukien
w Krakowie ulica Floryańska Nr. 23
(w bliskości głównego Rynku). (468)

W Rabie wyżniéj
przy Jordanowie (starostwo Myślenice) jest we dworze **16 wołów,** utuczonych suchą karmą, ważących żywo 8.022 kilogr., obecnie **do sprzedania.** (464-1-3)

W mieście powiatowem **Brzozowie**
są **dwa place budowlane** w samym Rynku pod L. 35 i 36 położone, z 7 piwnicami, z dziedzińcem i ogrodem, z wolnéj ręki **do sprzedania.** Bliższa wiadomość u *Karola Rachfała* w Bochni.
(466)

Sklep i mieszkania
do wynajęcia w domu przy ulicy Grodzkiéj. Bliższéj wiadomości udzieli p. Siedlecki apt. w Rynku, lub p. Nowakowski przy ul. Straszewskiego Nr. 12. (465-1-3)

Trawy miodowéj
(holcus lanatus) świeżéj i pewnéj dostać można w **Bochni** u p. **J. Michnika** kupca, po cenie 4 złr. 50 c. w. a. za korzec, wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy dodaje się 11 bezpłatnie. Przy zamówieniu dołącza się tylko mały zadatek. Jestto jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejszą, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę, jakoteż do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na wilgotną ziemię, bo nie znosi włóczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na iłach i czystych piaskach z trudnością wschodzi. Wszelkie reklamacye proszę adresować: Zarząd dóbr w **Ubrzeżu,** poczta Łapanów. (482-1-10)

WALNE ZEBRANIE
Spółki akcyjnéj
teatru polskiego
w ogrodzie Potockiego w Poznaniu odbędzie się
dnia 3 marca b. r.
o godz. 4 na sali Hotelu Francuskiego.

Porządek dzienny następujący:
1) Zagajenie i ukonstytuowanie się Walnego Zebrania.
2) Sprawozdanie Rady Nadzorczéj.
3) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności, stanu kasy i interesów.
4) Wnioski Rady Nadzorczéj i Dyrekcyi.
5) Wnioski członków. (481-1-2)

Poznań d. 14 lutego 1877 r.
Rada Nadzorcza.



Obwieszczenie.
W **Tarnowie,** mieście w zachodniéj Galicyi (stacyi kolei żelaznéj) odbędzie się pierwszy tegoroczny **jarmark na konie** na dniu **19 marca 1877 r. i następnych.**

Jarmark ten odznacza się doborem koni rasy najpoprawniejszéj. (483-1-3)

Tarnów 8 lutego 1877 r.

W pałacu pod Nr. 2
ulica Kapucyńska w Krakowie, **jest na sprzedaż partya doborowej koniczyny czerwonej,** produkcyi Bolestraszyc w Przemyskiem. — Bliższa wiadomość u kamerdynera *Franciszka Przeniosły.* (470-1-2)

W Podgórzu
jest **dom piętrowy** murowany z obszernemi zabudowaniami gospodarskiemi, przytem **43 morgów pola** ornego i do wyrobu cegły zdatnego — razem lub osobno **do sprzedania.**

Bliższéj wiadomości udzieli *S. Tyrchowski* w Podgórzu L. 146. (455-1-6)

Uczeń mogący się wykazać dobremi świadectwami z ukończonéj IVéj klasy gimnazyalnéj, **znajdzie pomieszczenie w aptece „pod Barankiem“ w Krakowie.** (386-3-3)

Dra **CHABLE,** ulica Vivienne, 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.** (64-7-)

POMADA przeciw **liszajom** i **wyrzutom**
KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku.

W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece p. W. Redyka — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Woda do zębów
Dra Jackson
W PARYŻU.

Oddawna uznana i oceniona za najskuteczniejszą dla leczenia i zachowania zębów od próchnienia. Utrzymuje bardzo przyjemną woń w ustach, zagaja zranienia dziąseł delikatnych i skłonnych do krwawienia, uśmierza w jednéj chwili najgwałtowniejszy ból zębów.

Dostać można w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, — we Lwowie w aptece P. Mikolascha, — w Warszawie w składzie mater. aptecz. P. Mrozowskiego, — w Czerniowcach w aptece P. Golichowskiego. (76 11-24)

Soeben erschien 8. sehr vermehrte Auflage:
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis 1 fl.
Zu haben in der
Ordinations-Anstalt für
Geschlechts-Krankheiten
von
emer. Prof. Dr. Bisenz,
Mitglied der Wiener medic. Facultät, Wien, Franzensring 22.
Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.
Ordination täglich von 11—4 Uhr.
Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt.
(166 27 100)

Wiedeńskie zegary ścienne
na częściowe spłaty miesięczne. Oferty pod **„Pendeluhr“** należy adresować do hotelu Pollera.
(462 3-3)

CHOROBY GARDŁA, GŁOSU I GĘBY
CUKIERKI Dethana (68-16-) zalecane w słabościach **gardła, chrypce, zapalenia gardła, zwrzodowaceniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irrytacyi w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkuryusza.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom, profesorom i śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają stradzeniu gardła. — W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — i u wszystkich znaczniejszych aptekarzy, którzy utrzymują środki lekarskie zagraniczne.

Zabudowania i grunt
jakoteż
część urządzenia Fabryk „krochmalu i syropu“
w Tarnopolu i Tarnowie
są tanio do sprzedania.

Między maszynami na sprzedaż będącemi jest: francuska suszarnia z trzema pompami centryfugalnemi, maszyna parowa, lokomobila i t. p. (485-1-3)

Bliższéj wiadomości udzielają pp.
Dyrektor **H. F. Bodemann** w **Tarnowie,**
W. Dikema w **Tarnopolu.**

Ferdynand F. Leitner.
Stosownie do naszego przyrzeczenia, **aby właścicieli kwitów na losy za spłatą wziąść w obronę,** wzywamy właścicieli **Ferdynanda F. Leitnera kwitów na spłaty i kwitów udziałowych** celem wywiedzenia i zgłoszenia się **w administracyi naszego pisma.** Spodziewamy się, że za naszem pośrednictwem wielka część dotkniętych od szkody ochronioną zostanie.

Objaśnienia i pośrednictwo darmo.

Na listowne zapytania z podaniem dokładnych dat i **za zwrotem portoria odpowiada bezpłatnie** (408-1-3)

ADMINISTRACYA
„Oesterreichische Post“
w Wiedniu, I., Seilerstätte Nr. 15.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń
w Krakowie.

W dziale ubezpieczeń na życie. Towarzystwo zabezpiecza kapitały pośmiertne (spadkowe) stałe renty dożywotnie (dochody na wiek późniejszy), posagi dla dzieci i t. d.

W bieżącym roku w dziale tym zaprowadzono także zabezpieczenia pośmiertne w kwotach po złr. 25 do złr. 100 dla niezamożnéj ludności. Przy tych drobnych zabezpieczeniach nie liczy się żadnych ubocznych należytości, przez co zabezpieczenie staje się bardzo przystępnem.

Dyrekcya, Reprezentacye Towarzystwa i pp. Agenci udzielają bezpłatnie wszelkich potrzebnych wyjaśnień i druków. (386-2-3)

CHLORAL w PEREŁKACH LIMOUSIN
w Paryżu rue Blanche 2.
HYDRATE de CHLORAL en CAPSULES.

Dogodny i łatwy środek do **uśpienia,** nawet wtenczas, kiedy opium nie skutkuje. Dzieciom można go przepisywać bez niebezpieczeństwa. Cierpienia i rozdrażnienia nerwowe uspakaja i koi, i nie przeszkadza bynajmniéj dobremu trawieniu.

W tym kształcie nie sprawia ściskania gardła i nie posiada odrażającego smaku. Każda perełka zawiera 25 centigramów chloralu.

Sirop Chloralu (1 gramme hydrate de Chloral w łyżce; butelka zawiera 250 gramów)

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Wiedniu w aptece p. Neusteina, — w Warszawie w składzie materyałów aptecznych P. Mrozowskiego. (70-16-22)

PIOTRA MÖLLERA
Tran z wątroby miętusów



na wystawie powszechnéj 1876 we Filadelfii.
(120 6 8)
Cena flaszki 1 złr. w. a.
przeciw wszelkiéj na świecie konkurencyi jedyny pierwszy medal
Cena flaszki 1 złr. w. a.

Skład w **Krakowie** u pana E. Stockmara, aptekarza.

SYRUP
sosnowo-balsamiczno-ziołowy
Aleks. Mańkowskiego

wypróbowany w szpitalach wiedeńskich i krajowych przeciw wszelkim uporczywym kaszlom i kokluszowi.

Cena flaszki 1 złr.

Główny skład utrzymują: w **Krakowie W. Redyk, apt. pod Barankiem;** we Lwowie P. Mikolasch, apt.; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski, oraz do nabycia prawie w każdéj aptece na prowincyi, — na żądanie listy i świadectwa wysyłam franco. (213-3-6)

!! Dla cierpiących na piersi !!
Od 30 lat ulubiony i wedle lekarskiéj opinii wielokrotnie wypróbowany

Steyrischer KRÄUTER-SAFT für Brustleidende.

ziołowy sok styryjski
jest zawsze świeży do nabycia.
Cena flaszki 88 c.

!! Przeciw cierpieniom nerwowym lub osłabieniu !!
J. Engelhofera esencya na mięśnie i nerwy
z aromatycznych ziół alpejskich.

Bez zaprzeczenia wyborny środek przeciw reumatycznym cierpieniom twarzy i stawów, zawrotowi, bólom krzyża, osłabieniu nerwów i ciała, szczególniéj jednak przeciw **osłabieniu części płciowych** i powstającym ztąd innym **chorobom.**
Cena flaszki 1 złr.

!! Przeciw suchotom płuc i astmie !!
polecić należy usilnie rozlicznemi świadectwami jako wyborny chwalony

Purgleitner's Kalksyrup.

syrup wapienny z podfosforanu wapna.
Szczególniéj godnym polecenia **jest dla słabowitych lub angielską chorobą dotkniętych dzieci,** gdyż wzmacnia kości.
Cena flaszki 1 złr.

! Dla cierpiących na zęby !
Stomatikon, woda do ust
Dra Brunn dentysty w Wiedniu.

Jako wyborna wypróbowana woda do ust dla zachowania i wzmocnienia dziąseł; przeciw cuchnącemu oddechowi i pokazującemu się pruchnieniu.
Cena flaszki 88 cnt.

Dr. Krombholz's MAGEN-LIQUEUR (Krombholziana)

Likier żołądkowy Dra Krombholtza.
Likier ten wyrabiany z silnych ziół alpejskich, doskonale działa na przyrządy trawienia i nadaje się szczególniej na polowaniu, na wycieczkach w góry i podróży, gdyż rozgrzewając żołądek wywiera bardzo dobroczynny wpływ na zdrowie.
Cena flaszki 52 cnt.

Składy utrzymują: w KRAKOWIE pp. **J. Trauczyński, Konst. Wiszniewski, W. Redyk** apt. i **W. Fenz;** w BIAŁY J. Knaus; w BOCHNI P. Niedzielski; w BUCZACZU D. Neumann; w CZERNIOWCACH J. Golichowski apt.; w KOŁOMYI Stenzl apt.; w KOMARNIE A. Emperls spadk.; we LWOWIE Z. Rucker, J. Piepes, J. Beiser, P. Mikolasch, W. Marszałkiewicz apt.; w RADYMNIE M. Śmichowski apt.; w RZESZOWIE J. Schaitter; w STANISŁAWOWIE Fer. Stecher apt.; w STRYJU Leon Gaertner J. Sielecki; w TARNOPOLU W. Stachiewicz; w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski; w TŁUMACZU Seidemann & Krauthammer; w ZALESZCZYKACH Kodrębskiego spadkob. (38-6-12)

Wykładowi Buchhalteryi
pojedynczéj i podwójnéj kupieckiéj, arytmetyki, korespondencyi handlowéj, oraz nauki o wekslach, poświęcam dwie godziny codziennie.

Ćwiczenia w utrzymywaniu ksiąg handlowych i korespondencyi, odbywać się będą co niedziela. (316-6-)

Zgłoszenia przyjmuję od g. 8 do 10 rano.
J. Weiszlitz,
ulica Floryańska Nr. 355 II. piętro.

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Spółki
oraz
Wydawnictwo dzieł katolickich
w Krakowie, Rynek główny pod Nr. 17
otrzymała na skład:

Nowenna do N. Panny łaskami słynącéj w **Lourdes,** z francuskiego przeł. przez M. B. C., wyd. trzecie, cena 15 c.;

oraz poleca
Żywot Zbawiciela świata Pana naszego **Jesusa Chrystusa,** spisany wedle czterech Ewangielistów. XVI i 690 stron druku, złr. 1 25. (383-2-2)

Mąkę kościaną parowaną
w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do $4^0/_0$ azotu i 21 do $23^0/_0$ kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiéj 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.** (382 5-16)

O wczesne zamówienia uprasza się.

Fabryka parowa mąki kościanéj i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowéj pod Nr. 353/4.

ŚWIEŻEJ KROWIANKI
STYRYJSKIEJ
dostać można
w aptece „pod Gwiazdą“
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj
(395-2-)

HANDEL
W. Kotajnego (dawniéj M. Dworski)
Rynek Nr. 14,
poleca swój dobrze zaopatrzony SKŁAD PAPIERU, KSIĄG HANDLOWYCH sławnéj fabryki Rollingera najlepszego papieru rysunkowego do planów, NOTATEK, KOPERT i wszelkich rekwizytów piśmiennych, po najumiarkowańszych cenach.

Towary zaś galanteryjne sprzedaje niżéj cen fabrycznych.

Nadszedł także świeży transport najlepszéj MASY WOSKOWEJ NA PODŁOGI. (362-6-6)

Tenże handel załatwia wszelkie interesa komisowe, wizy, dokumentów i paszportów w jaknajkrótszym czasie.

Balsam Vetoriniego
Znany ten środek Szanownéj Publiczności od lat 70, okazał się ostatniemi czasy jako niezawodny w cholerze. Łyżeczka tego balsamu użyta, uśmierza kurcze żołądka, koi słabości nerwowe, reumatyzmowe, ból zębów — powstrzymuje wymioty i rozwolnienie, a przykładany rany goi.

W **Krakowie** dostanie prawdziwego flaszkę po 1 złr. 50 cent. u pp. aptekarzy **Wiktora Redyka** „POD BARANKIEM“ i *Wiszniewskiiego,* jak również w handlu pp. *Janigi* i *J. Jahna.* (215-3-6)

PAPIER FAYARD & BLAYN
przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom i t. d. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (77-5)

Bez bólu
i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Sellergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła (172 21-100)